Ner 108 Kraków, Sobota 12 Maja 1888. Rocznik XLI.

„Czas“ wychodzi codziennie wieczór, wyjąwszy niedziele i dni świąteczne.
Oddzielne Nra *Czasu*, o ile zapas starczy, w Krakowie po 10 c., we Lwowie lub z przesyłką pocztową 12 c.

Prenumerata wynosi:

	na cały rok	*na kwartał*	*na 1 miesiąc*
Pocztą, w państwie austryackiem	24 złr.	6 złr.	2 złr. 50 ct.
„ „ niemieckiem	28 złr.	7 złr.	3 złr.
„ do Włoch, Francyi, Anglii, Belgii, Szwajcaryi, Turcyi i innych państw, należących do związku pocztowego . .	32 złr.	8 złr.	3 złr.

Prenumeratę przyjmuje się tylko od 1-go do ostatniego dnia w miesiącu.
Listy z pieniądzmi i *przekazy* pieniężne na prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać *franco* do Administracyi *Czasu* w Krakowie. — *Listy reklamacyjne nieopieczętowane* nie podlegają opłacie pocztowej. — *Listów niefrankowanych* nie przyjmuje się.
Rękopismów nadsyłanych nie zwraca się.

CZAS

Prenumeratę przyjmują:
Administracya „CZASU“ w **Krakowie** i urzędy pocztowe. **Miejscową prenumeratę** księgarnia S. A. Krzyżanowskiego, handel Z. Skalskiego w Sukiennicach, biuro dzienników i ogłoszeń E. Silbersteina Plac Maryacki l. 9, handel Bajera przy ul. Grodzkiej, trafika Kuklińskiego w Sukiennicach, główna trafika róg Rynku i ul. św. Jana. — **Ogłoszenia** (inseraty) przyjmuje się za opłatą od miejsca wiersza drobnym drukiem (petit.) za pierwszy raz 10 ct., za każdy następny po 5 ct. **Nadesłane** (na 3 stronie) od miejsca wiersza drukiem drobnym po 30 ct. za każdy raz. — **Prenumeratę** przyjmują: **we Lwowie** Biuro dzienników ul. Karola Ludwika l. 9, Ajencya „CZASU“ w głównym składzie tytoniu Nr II ulica Trybunalska L. 4; **w Paryżu** wyłącznie p. Adam, Rue des Saints-Pères 81, (prenumeratę p. W. Raczkowski, Courbevoi pod Paryżem, Rue du Chemin de fer 44); **w Wiedniu** pp. Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu), A. Oppelik, R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze), H. Schalek, M. Dukes, J. Danneberg, A. Herndl, M. Stern, (tylko prenumeratę pp. H. Goldschmidt & C.); **w Frankfurcie n. M.** G. L. Daube & C. **W Warszawie** przyjmują ogłoszenia pp. Reichmann i Frendler, biuro ogłoszeń przy ul. Senatorskiej.

Przegląd Polityczny.

Kraków 11 maja.

Powolnie wloką się obrady Izby poselskiej, lubo przed odroczeniem swem ma ona do załatwienia wiele spraw, niedających się odłożyć. Z tego też powodu miał hr. Taaffe przedstawić prezydentowi Smolce i przywódcom prawicy konieczność przyspieszenia prac w Izbie, przyczem, jak donoszą *Narodni Listy*, przywięzywał szczególniejsze znaczenie do załatwienia ustawy wódczanej i ugody z *Lloydem*. Oba ostatnie przedłożenia uznał hr. Taaffe za naglejsze od samego preliminarza, gdyż muszą one być uchwalone przed zamknięciem obecnej sesyi sejmu węgierskiego. Zarazem doniósł prezydent gabinetu, iż wedle dotychczasowych dyspozycyj, mają się zebrać delegacye d. 5 czerwca. Cytowany powyżej dziennik twierdzi, iż przywódcy prawicy uznali to za fizyczną niemożliwość. Mimo to jednak odbyła parlamentarna komisya prawicy dwie długie narady; na pierwszej zajmowano się programem pracy Izby, a na drugiej wnioskiem ks. Liechtensteina. Gdyby nie starczyło czasu na załatwienie ustawy wódczanej, ma być dyskusya budżetowa przerwaną, aby umożliwić wejście na porządek dzienny tej ustawie. Miano także wpływać na ks. Liechtensteina, aby się zgodził na odroczenie pierwszego czytania swego wniosku do jesieni. Dzienniki wiedeńskie donoszą równocześnie, iż ks. Alojzy Liechtenstein był we środę o godzinie 2 powołany do Cesarza, a posłuchanie to ma zostawać w związku z wnioskiem szkolnym księcia. Cesarz mianowicie ma sam skłonić księcia do zgodzenia się na odroczenie dyskusyi nad swoim wnioskiem do jesieni. Ta ostatnia pogłoska wymaga jeszcze potwierdzenia.

Rychlej postępują prace w Sejmie węgierskim. Obrady komisyi dla ustawy wódczanej mają być w sobotę zakończone; sprawozdanie komisyi finansowej wejdzie też w poniedziałek lub we wtorek na porządek dzienny Izby. W połowie przyszłego tygodnia odroczy się Izba, a zebrawszy się bezpośrednio po Zielonych Świątkach, weźmie pod obrady ustawę wódczaną. Zamknięcie sesyi nastąpić może dopiero po załatwieniu ustawy wódczanej, a więc dopiero z końcem maja, poczem natychmiast otwartą zostanie druga sesya dla wyboru członków delegacyi.

Polit. Corr. pisze: Jak się z autentycznego źródła dowiadujemy, są zupełnie bezzasadnemi ogłoszone w dziennikach pogłoski o mających zajść w najbliższym czasie znacznych zmianach w austryacko-węgierskiem ciele dyplomatycznem. Prawdziwym jest tylko fakt, iż ambasador w Londynie hr. Karolyi ma zamiar w ciągu tego roku przejść w stan spoczynku. Co do osoby jego następcy nie powzięto jeszcze żadnego postanowienia.

Nordd. Allg. Ztg oświadcza, że rzekome otwarte wynurzenia się ks. Bismarka do znakomitej osoby zagranicznej o sytuacyi obecnej, które za *Frankfurter General Anzeiger* wszystkie niemieckie pisma powtórzyły, są od początku do końca zmyślone. „Kto chce wiedzieć, jak ks. Bismark zapatruje się na obecne położenie rzeczy, ten dziś jeszcze odczytać sobie może mowę jego z dnia 6 lutego,“ czem pomieniony organ kanclerza daje zarazem do zrozumienia, że się od tego czasu nic nie zmieniło.

Amerykanin Karol Schurz, w którym niektóre dzienniki niemieckie domyślały się tej „znakomitej osoby zagranicznej,“ której ks. Bismark w podany przez *Frank. General Anz.* sposób miał się zwierzać z zapatrywaniami swemi na sytuacyę obecną, oświadcza znów z swej strony, że gdyby ks. Bismark był do niego wyrzekł poufnie ogłoszone słowa, nie byłaby się o nich publiczność dowiedziała, gdyż nie zwykł w taki sposób nadużywać położonego w sobie zaufania.

Dzienniki półurzędowe niemieckie prowadzą też dalej wojnę rozpoczętą przeciw różnym postanowieniom powziętym w Rosyi, a mianowicie o rehabilitacyę Bogdanowicza. On to traktował przed rokiem w Paryżu imieniem stronnictwa z Francuzami, jakoby potęga z potęgą, i zaręczał, że carowi tylko pewne względy polityczne nie pozwalają występować otwarcie; on to wydał broszurę *L'alliance franco-russe et la coalition européenne*, choć się tylko *Un général russe* podpisał; on też zostawał z Boulangerem w najściślejszych stosunkach. Ale ważniejszą jeszcze rzeczą, że za nim stoi Tołstoj, znany ze swego nieprzyjaznego usposobienia dla Niemiec, i że wpływ jego okazuje się teraz przez powołanie jego protegowanego na wpływową posadę w ministerstwie spraw wewnętrznych przeważnym. Jemu też (Tołstojowi) pozwolił świeżo cesarz obchodzić się z duchownemi protestanckimi w prowincyach nadbałtyckich dużo swobodniej, niż się sam z nimi dotąd obchodził.

Ostatni zarzut *Köln. Ztg.* odnosi się do świeżego ukazu, wydanego podobno nawet wbrew przeciwnemu życzeniu Rady stanu, mocą którego „wolno ministrowi spraw wewnętrznych usuwać ich z urzędu, jeśli tego uzna potrzebę.“

Zapewne w celu zachwiania zaufania, jakie teraz Tołstoj i Bogdanowicz posiadają u cara, cytuje *Köln. Ztg* następujący niedyskretny ustęp z broszury ostatniego: „W Rosyi dziwi się wielu, że car, który, będąc jeszcze carewiczem, tak serdecznie nienawidził Niemców, a do kozackiego ducha narodu swego tak nieograniczone okazywał zaufanie, dał się później skłonić do podróży do Gdańska i do odegrania komedyi skierniewickiej. Zaręczam jednak za to, że w nim żyje dotąd wielkie serce i prawdziwy patryotyzm, i że bliską już jest chwila, w której głos jego potężny obudzi Rosyę z uśpienia,“ — i że w innem miejscu nazywa w. księżnę Maryą Pawłównę „szpiegiem niemieckim.“

Przeciw Boulanżeryzmowi zaczyna się w kołach oportunistycznych obudzać coraz większa nienawiść, ale i w kołach skrajniejszych zaczyna się coraz szerzej budzić przeciw niemu pewna nieufność. Z przedmowy do dzieła *L'invasion allemande* wnoszą, że chociaż się wyrzeka na pozór dyktatury, każde słowo jego zdaje się ją przygotowywać.

Floquet doniósł Prezydentowi Rzeczypospolitej, że „wybory do rad municypalnych wydały w ogólności rezultat pomyślny dla republikanów.“ Chociaż dotąd barwa nowych radców nie jest jeszcze dostatecznie zbadaną, utrzymują niektóre dzienniki francuskie, że wzrosła nieco liczba oportunistów, kosztem radykałów, że jednak wybory w departamencie Nord i innych, tudzież ruchy agitacyjne w czasie wyborów dowodzą, że stronnictwa monarchiczne nietylko się wzmagają, ale nabierać zaczynają zaufania do swej siły.

Do *Kreuz Ztg* przesłano z Petersburga świeże wiadomości, stwierdzające krążącą już poprzednio wieść o nieporozumieniach między rosyjskim ministrem wojny a ministrem finansów Wyszniebradzkim. Nieporozumienia te zaostrzyły się, jak piszą do *Kreuz Ztg* w ostatnich czasach do tego stopnia, że ustąpienie z urzędu Wyszniebradzkiego jest tylko kwestyą czasu. Nastąpi ono, skoro się tylko znajdzie dogodny następca, o którego nie łatwo. Nikt nie chce przejąć nader smutnego spadku. Jedna ze znanych osobistości w Moskwie, której urząd ten ofiarowano, odmówiła przyjęcia go bez długiego namysłu.

Do *Foreign Office* w Londynie miały, jak to już nam sygnalizowano przedwczoraj, dojść niepokojące wiadomości o przygotowaniach, jakie Rosya czyni na granicach Afganistanu i Persyi. Wiadomości te, pochodzące z podejrzanego źródła, mają zapewne odwrócić tylko uwagę Anglii od zabiegów rosyjskich na półwyspie bałkańskim. Świeżego dowodu, że te nie ustają, dostarcza fakt następujący. W okolicy Trna, nad granicą serbską, ukazała się banda z 30 emigrantów bułgarskich złożona, która usiłowała wtargnąć na terytoryum bułgarskie. Odparta przez straż nadgraniczną, ponowiła swe usiłowania w okolicy Radomira. Tu jednak rozpędzili ją żandarmi. Kilkunastu z tej bandy padło trupem, kilku rannych pozostało na placu, reszta pierzchła znów za granicę.

Wiadomości, jakoby ks. Ferdynand miał wnieść w Gabrowie na bankiecie toast na niepodległość Bułgaryi zaprzecza teraz ajencya Havasa, równie jak wieściom, że się w Czyrpanie część oficerów zbuntowała i dlatego od służby wojskowej usuniętą być miała.

To samo źródło podaje natomiast następującą wiadomość: Po uroczystem nabożeństwie nocnem w grobach dawnych carów bułgarskich w Tirnowie, zwrócił Stambułow w przemówieniu swem uwagę na okoliczność, że po pięciu wiekach pierwszy znów władzca Bułgaryi obecnym jest na uroczystości wielkanocnej w kościele 40 męczenników. „Niech Bóg dozwoli mu, mówił dalej, prowadzić nas prawą drogą.“ Na co odrzekł książę: „Przysiągłem, że Bułgarów poprowadzę do celów dziejami dla nich przeznaczonych. Ponawiam tę przysięgę, nie chcę być niczem innem jak Bułgarem, a świętem zadaniem życia mego będzie niezależność Bułgaryi.“

KORESPONDENCYA „CZASU“.

Wiedeń 9 maja.

(Teraźniejsze położenie sprawy opodatkowania spirytusu).

† Podkomitet komisyi izbowej, roztrząsający zaprojektowaną przez rząd ustawę opodatkowania spirytusu ukończył właśnie dzisiaj swą pracę i wnioski swoje co do wszystkich 101 artykułów ustawy i co do zmian, które w nich zaprojektował, przedłożył swojej komisyi. Sprawozdanie podkomitetu i jego wnioski zostaną dziś w nocy wydrukowane, a jutro rano rozdane członkom komisyi, która pojutrze 11 maja rozpocznie nad niemi obrady.

Przewidzieć można z pewnością, że zgodnie z podkomitetem przyjmie komisya zaprojektowaną przez rząd stopę podatkową to jest 35 centów od litra czystego alkoholu produkowanego w kontyngencie, a 45 centów od litra alkoholu wyrabianego ponad kontyngent. Również przewidzieć można, że komisya zgodzi się na uchwaloną przez podkomitet zmianę zaprojektowanych przez rząd postanowień, mocą których przyznano małym kociołkowym gorzelniom przywilej wyrabiania za niską opłatą spirytusu nietylko z owoców i odpadków od wina, ale także z materyj mącznych. Zmiana tych postanowień była konieczną, bo te kilkadziesiąt tysięcy kociołkowych gorzelni istniejących po większej części w Węgrzech i Tyrolu, mając przywilej wyrabiania spirytusu za bardzo niską opłatą, zachęcone teraz nowym wysokim podatkiem nałożonym na spirytus, wyrabiany w innych gorzelniach, mogłyby, przy postępie chemii, wyrabiać rocznie milion hektolitrów, jak to rachunkiem wykazano. Mogłyby więc zaspokoić swoim spirytusem większą połowę konsumcyi wewnętrznej i nietylko przywieść do upadku wszystkie gorzelnie rolnicze, ale nadto zniszczyć cały finansowy rezultat spodziewany z nowej ustawy, która ma skarbowi państwa przynieść znaczne dochody, nieodzowne dla pokrycia zwiększonych wydatków. Dlatego podkomitet uchwalił zmianę postanowień w rządowym projekcie ustawy, ograniczając przywilej produkowania spirytusu w tych małych kociołkowych gorzelniach; między innemi ograniczył je do przerabiania na spirytus owoców i odpadków od produkcyi wina, a zabronił im przerabiać na spirytus za niską opłatą materyj mącznych. Oba rządy austryacki i węgierski zgodziły się na zmianę wspomnionych postanowień, przeniesionych niebacznie z dawnej ustawy do nowej.

Lecz jest wątpliwość, aby komisya izbowa zgodziła się na przyjętą przez podkomitet zmianę postanowień w § 3 ustawy, rozdzielających kontyngent spirytusu, ulegający niższemu podatkowi między Austryę i Węgry. Rządowy projekt ustawy, aby zabezpieczyć producentów spirytusu od strat, które płyną z hyperprodukcyi, oznaczył ilość spirytusu, która ma ulegać niższemu podatkowi 35 centów od litra czystego alkoholu, na 1,878.000 hektolitrów alkoholu (ilość ta jest niższą o 15% od ilości spirytusu, którą dotychczas konsumowano rocznie wewnątrz monarchii) i orzekł, że nad tę ilość produkowany spirytus ulega wyższemu podatkowi 45 centów od litra. Na te postanowienia zgodził się jednomyślnie podkomitet, a zgodzi się także komisya. Dalej rządowy projekt ustawy rozdzielił ten kontyngent spirytusowy w ten sposób, iż Austryi przyznał z niego 997.458 hektolitrów, krajom korony węgierskiej 872.542 hektolitrów, a Bośni i Hercegowinie 8.000 hektolitrów. Rozdział ten kontyngentu oparł na dotychczasowej produkcyi spirytusu w każdej grupie tych krajów. Podkomitet zmienił ten rozdział, i część kontyngentu, przyznanego przez zaprojektowaną ustawę Austryi, zwiększył o 50.000 hektolitrów, zmniejszając o tę samą ilość część kontyngentu przyznanego Węgrom. Zmianę tę podkomitet oparł na odmiennie obrachowanej dotychczasowej produkcyi spirytusu w Austryi i w Węgrzech. Rząd węgierski stanowczo nie przyjął tej zmiany, opierając się na tem, że rozdział kontyngentu w projekcie ustawy, ułożonym wspólnie przez oba rządy, oparty był na dokładnem obrachowaniu dotychczasowej produkcyi spirytusu w Austryi i Węgrzech, obrachowaniu produkcyi, którą nawet rzeczoznawcy austryaccy w mniejszej ilości podawali niż przyjęto. Wszystkie stronnictwa Izb węgierskich ani słyszeć nie chcą o zmianie rozdziału kontyngentu między Austryą i Węgry, postanowionego w projekcie ustawy na podstawie wspomnionego obrachowania.

Lecz jak główny spór w niedawnych rokowaniach między rządami austryackim i węgierskim, a mianowicie między ministrami Dunajewskim i Tiszą, toczył się o wysokość opustów w podatku od spirytusu produkowanego w gorzelniach rolniczych, i ministrowie rozjechali się, sporu tego nie załatwiwszy; tak również o te opusty toczyć się będzie główna walka w komisyi. Rządowy projekt ustawy oznaczył bardzo nisko te opusty w podatku na 3, 2 i 1 złr. od hektolitra. Podkomitet zaś uchwalił znaczną zmianę postanowień rządowego projektu o opustach w podatku dla gorzelni rolniczych, orzekając, że od spirytusu produkowanego w gorzelniach, wyrabiających dziennie od 1 do 3 hektolitrów, wynosić ma 7 złr. 70 c. od każdego hektolitra; w gorzelniach wyrabiających dziennie od 3 do 6 hektolitrów, opust ma wynosić 5 złr. 95 c. od hektolitra; w gorzelniach zaś wyrabiających od 6 do 8 hektolitrów, opust podatku ma wynosić 4 złr. 20 c. od hektolitra. Podkomitet w tym punkcie przyjął uchwały Koła posłów polskich. Przy niedawnych rokowaniach między rządami co do tego punktu zażądano zdania rzeczoznawców, i minister Tisza powołał jako rzeczoznawcę p. Wilhelma Leipzigera, minister Dunajewski p. Rosenstocka. Na tej ankiecie p. Leipziger, który za zem jest właścicielem wielkich fabryk spirytusu w Czechach i w Węgrzech, usiłował rachunkiem wykazać, iż fabrykanci spirytusu w Węgrzech i w Czechach, wyrabiając go głównie z kukurudzy i melasy, produkują go o 5 złr. drożej na hektolitrze, niż gorzelnie rolnicze w Austryi, a mianowicie w Galicyi, które przerabiają na spirytus ziemniaki. Usiłował on obrachować, że wyrobienie hektolitra (25 garncy) spirytusu z ziemniaków kosztuje w Galicyi 16 złr. 64 c.; gdyż potrzeba na to: 900 kilo ziemniaków (100 kg. po 1 złr.) 9 złr.; 33 kg. jęczmienia (100 kg. po 6 złr. 50 c.) 2 złr. 14 c.; a wydatek na opał, robotę, utrzymanie gorzelni i t. d. liczył od hektolitra 5 złr. 50 c. Wyrobienie zaś hektolitra spirytusu z kukurudzy w Węgrzech kosztuje według obrachowania p. Leipzigera 22 złr. 29 cent.; mianowicie: 263 kilo kukurudzy (po 5 złr. 70 c. 100 kg.) 14 złr. 99 c; 40 kg. jęczmienia (po 7 złr. 100 kg.) 2 złr. 80 c.; wydatki na węgle, robotnika, utrzymanie i administracya fabryki, oprocentowanie kapitału liczył samowolnie 4 zł. 50 c. Wreszcie wyprodukowanie hektolitra spirytusu z melasy kosztuje według niego 23 złr. Twierdził więc ten rzeczoznawca, postawiony ze strony Węgier, że przyznanie wysokich bonifikacyj, tj. opustów w podatku od spirytusu produkowanego w gorzelniach rolniczych, jest niesłuszne i spowodowałoby zupełny upadek fabryk spirytusu w Węgrzech. To obrachowanie rzeczoznawcy ze strony Węgier, a raczej ze strony fabryk spirytusu, p. Leipzigera, zbijał bardzo gruntownie rzeczoznawca austryacki p. Rosenstock. Wykazał on mylność dat przywiedzionych przez p. Leipzigera, który opierając się na teraźniejszych wysokich cenach kukurudzy, obrachował przeciętnie cenę 100 kilo kukurudzy w Węgrzech na 5 złr. 70 cent., a melasy na 4 złr. 50 centów; zaś 100 kilo ziemniaków w Galicyi z odwozem do gorzelni przeciętnie na 1 złr.; który mianowicie wydatki na opał, wynagrodzenie robotnika, utrzymanie i administracyę małych gorzelni obrachowywał na 5 złr. 50 centów przy wyrobieniu 100 litrów spirytusu, ale same wydatki przy wyrobieniu 100 litrów w olbrzymich fabrykach spirytusu, produkujących rocznie 200,000 hektolitrów spirytusu, obrachowywał na 4 złr. 50 centów.— Rzeczoznawca austryacki rachunkiem wykazał, iż gorzelnia rolnicza, aby mogła współubiegać się na równi z wielką fabryką spirytusu, potrzebuje opustu w podatku przeciętnie 5 złr. na hektolitrze, bo o 5 złr. produkuje przeciętnie drożej hektolitr spirytusu, niż wielka fabryka. Nie będę tu podawał szczegółowych rachunków obu rzeczoznawców. P. Leipziger ogłosił swoje obrachowanie, oparte na mylnych datach, w *N. fr. Presse* z 4-go maja, występując przeciw żądaniom gorzelni rolniczych. Ponieważ to obrachowanie p. Leipzigera może wielu obałamucić, starał się p. Rosenstock, aby zbicie artykułu p. Leipzigera i jego rachunek na sprawdzonych datach oparty ogłosiła także *N. fr. Presse*. Gdy dziennik ten odmówił słusznemu żądaniu, p. Rosenstocka, ogłosi jego artykuł w jutrzejszym numerze dziennika *Wiener Tagblatt* p. Schepsa.

Cokolwiekbądź, rząd węgierski nie zgodził się na uchwalone przez podkomitet Izby austryackiej wymienione powyżej wyższe opusty w podatku od spirytusu wyrabianego w gorzelniach rolniczych. Podobno przystawał p. Tisza tylko na opusty wynoszące 4, 3 i 2 złr. od hektolitra; te ostatnie w gorzelniach produkujących do 7 hektolitrów dziennie. Minister Tisza bez załatwienia tego punktu spornego odjechał do Pesztu; a komisya Izby węgierskiej rozpoczęła już zawieszone obrady nad projektowaną ustawą opodatkowania spirytusu. Sprawozdawca tej komisyi p. Hegedüs ogłosił w dziennikach węgierskich artykuł przeciw wysokim opustom w podatku dla gorzelni rolniczych. Jest nadzieja, że komisya Izby austryackiej uchwali opusty dla gorzelni rolniczych, może nie w całej tej wysokości, jak wniósł jej podkomitet, ale w wysokości 6, 5 i 4 złr. od hektolitra.

Rzym 30 kwietnia.

Pod tytułem „Pielgrzymka polska“ umieszcza *Popolo Romano* bardzo złośliwy artykuł przeciw Polsce. Zaczyna od wyrazów wrzekomej sympatyi, że wstrzymywał się dotąd mówić o sporze Polaków ze Stolicą św. (sporze, którego nigdy nie było), z powodu konkordatu między Rosyą a Watykanem. Nie wie ten dziennik, czy konkordat już zawarty, wie tylko, że uczony i zręczny dyplomata przybył do Rzymu z Rosyi. Mówi dalej o równoczesnem przybyciu pielgrzymów polskich z prowincyj austryackich, gdyż Rosya przeszko-

Pan Wołodyjowski.

POWIEŚĆ

Henryka Sienkiewicza.

(124)

(Ciąg dalszy).

Po chwili odgłos strzałów począł stopniowo słabnąć, gdy wtem niespodzianie huknęła jedna ogromna salwa, za nią bardzo prędko druga. Widocznem stało się, że lekkie chorągwie przeparły spahię i znalazły się wobec janczarów.

Hetman wielki, wspiąwszy konia, ruszył, jak błyskawica, na czele kilkudziesięciu przybocznych ludzi ku bitwie; pan wojewoda ruski został sam z piętnastoma chorągwiami husarzy, które, stojąc w sprawie, czekały tylko na znak, by skoczyć i losy walki rozstrzygnąć.

Czekali jeszcze dość długo, a tymczasem w głębi obozu wrzało i huczało coraz straszliwiej. Bitwa chwilami zdawała się przewalać, to w prawo, to w lewo, to ku stronie wojsk litewskich, to ku stronie pana wojewody bełzkiego, tak właśnie, jak w czasie burzy przewalają się grzmoty po niebie. Armatni ogień turecki stawał się nieregularny, natomiast artylerya pana Kątskiego biła ze zdwojoną siłą. Po upływie godziny zdało się panu wojewodzie ruskiemu, iż ciężar bitwy przeniósł się znów do środka, właśnie nawprost jego hussaryi.

W tej samej chwili przybiegł, na czele swoich ludzi, pan hetman wielki. Z ócz strzelał mu płomień. Osadził konia przy wojewodzie ruskim i krzyknął:

— W nich teraz, z pomocą Bożą!

— W nich! — zawrzasnął wojewoda ruski.

A za nim powtórzyli komendę rotmistrze. Ze straszliwym szumem pochylił się od jednego zamachu las włóczni ku łbom końskim i piętnaście chorągwi tej jazdy, która nawykła łamać wszystko po drodze, ruszyło nakształt olbrzymiej chmury, naprzód.

Od czasu, gdy w trzydniowej bitwie pod Warszawą, hussarya litewska, pod wodzą Połubińskiego, rozszczepiła, jakby klinem, całą armię szwedzką i przeszła nawylot, nie pamiętano ataku, prowadzonego z taką potęgą. Rysią z miejsca ruszyły chorągwie, lecz na przestrzeni dwustu kroków rotmistrze zakomenderowali: „W skok!“ — ludzie zaś, odezwawszy się okrzykiem: „bij! zbij!“ pochylili się w kulbakach i konie wzięły impet największy. Wówczas ta ława gnających wichrem rumaków, żelaznych mężów, pochylonych kopij, miała w sobie coś z siły rozhukanego żywiołu. I szła, jak burza, lub jak rozhukana fala z łoskotem, z szumem. Ziemia jęczała pod jej ciężarem i było widocznem, że choćby nikt z nich kopią się nie złożył, choćby nikt szabli nie wydobył, samym swym rozpędem i wagą położą, zgniotą i stratują wszystko przed sobą, tak jak trąba powietrzna łamie i kładzie bór. — Tak dobiegli aż do krwawego, usłanego trupami pola, na którem wrzała bitwa. Lekkie chorągwie łamały się jeszcze na skrzydłach z jazdą turecką, którą już zdołały znacznie w tył odepchnąć, lecz w środku stały jeszcze, nakształt niepożytego muru, głębokie szeregi janczarów. Kilkakroć już rozbiły się o nie pojedyncze lekkie chorągwie, jak fala, przychodząca z roztoczy, rozbija się o brzeg skalisty. Ich złamać, ich pożyć, było teraz zadaniem hussaryi.

Kilkanaście tysięcy janczarek gruchnęło naraz, „jakoby jeden człowiek strzelił.“ Chwila jeszcze: janczary ustawiają się silniej na nogach; niektórzy mrużą oczy na widok straszliwej nawały, niektórym drżą ręce, trzymające dzidy, serca wszystkie walą jak młotem, zaciskają się zęby, piersi duszą gwałtownie. Tamci już już dobiegają, już słychać grzmiący oddech koni — zniszczenie leci, zguba leci, śmierć leci!

„Allah! Jezus, Marya!“ — dwa te okrzyki tak okropne, jakby nie z ludzkich piersi wyszłe, mieszają się ze sobą. Żywy mur kolebie się, ugina, pęka; suchy trzask łamanych kopij głuszy na chwilę wszystkie inne odgłosy, po nim rozlega się zgrzyt żelaza, dźwięk jakby tysiąca młotów, z całą siłą w kowadła bijących, uderzenia jakby tysiąca cepów w klepisko, pojedyncze i gromadne krzyki, jęki, oderwane strzały rusznic i pistoletów, wycie przerażenia. Napastnicy i napastowani zmieszani ze sobą kłębią się w niepojętem zwichrzeniu, następuje rzeź, z pod wiru krew wypływa ciepła, dymiąca, napełniając surową wonią powietrze.

Pierwsze, drugie, trzecie i dziesiąte szeregi janczarów leżą mostem obalone, stratowane kopytami, pobodzone włóczniami, pocięte mieczem. Lecz białobrody Kiaja, „lew boży“, rzuca wszystkie następne w war bitwy. Nic to, że kładą się pokotem, jak łan pod burzą — walczą. Wściekłość ich ogarnia, śmiercią dyszą i śmierci pragną. Ława końskich piersi prze ich, przechyla, obala, więc bodą nożami brzuchy końskie; tysiące szabel tnie ich bez wytchnienia; ostrza wznoszą się jak błyskawice i spadają na głowy, karki, ręce — i oni tną jezdnych po nogach, po kolanach, wiją się i kąsają nakształt jadowitego robactwa, giną i mszczą się.

Kiaja, „lew boży“, coraz nowe szeregi rzuca w paszczę śmierci, krzykiem zachęca do boju, i sam ze wzniesioną krzywą szablą rzuca się w odmęt. Wtem olbrzymi husarz, niszcząc wszystko przed sobą, jak płomień, dopada do białobrodego starca, staje w strzemionach, by ciąć tem okropniej, i ze strasznym zamachem spuszcza ostrze koncerza na sędziwą głowę. Nie wytrzymała cięcia ni szabla, ni kuta w Damaszku misiurka, i Kiaja, rozcięty niemal do ramion, pada jakby strącony gromem na ziemię.

Pan Nowowiejski, on to był bowiem, straszne już szerzył poprzednio zniszczenie, bo nikt się jego sile i ponurej wściekłości oprzeć nie mógł; lecz teraz największą oddał w bitwie przysługę, zwaliwszy starca, który sam jeden podtrzymywał dotychczas bitwę zaciętą.

Krzyknęli strasznym głosem na widok śmierci wodza janczarowie, i kilkunastu z nich wymierzyło janczarki w pierś młodego rycerza, on zaś zwrócił się ku nim, do nocy posępnej podobny. I zanim inni rycerze zdołali na nich uderzyć, huknęły strzały, po których pan Nowowiejski zdarł konia i przechylił się na kulbace. Dwóch towarzyszów pochwyciło go w ramiona, lecz owemu uśmiech, gość dawno niebywały, rozjaśnił twarz ponurą, i zaraz źrenice przekręciły mu się w tył głowy, a zbielałe usta poczęły szeptać jakieś słowa, których w zgiełku bitwy nie można było dosłyszeć.

Tymczasem zachwiały się ostatnie szeregi janczarskie.

Waleczny Janisz basza chciał jeszcze bitwę odnowić, lecz już szał strachu ogarnął ludzi, już nie pomogły wysilenia, zmieszały i zwichrzyły się szeregi, a parte, bite, tratowane, cięte, nie mogły przyjść do sprawy. Wreszcie pękły, jak pęka zbyt naprężony łańcuch, i ludzie, jak pojedyncze ogniwa, rozlecieli się na wszystkie strony, wyjąc, krzycząc, rzucając broń i osłaniając głowy rękoma. Jazda biegła za nimi, a oni, nie znajdując dość przestrzeni do luźnej ucieczki, stłaczali się chwilami w jednę zbitą masę, na której karkach jechali jeźdźcy, pławiąc się we krwi.

Walecznego Janisza baszę groźny łucznik, pan Muszalski, ciął szablą po karku, aż szpik pacierzowy wytrysnął owemu z przeciętych kręgów i poplamił mu jedwabie oraz srebrną łuskę karaceny.

Janczarowie, pobity przez piechotę polską dżamak i część rozproszonej już z samego początku bitwy jazdy, słowem cała tłuszcza turecka uciekała teraz w przeciwną stronę obozu, gdzie nad głęboką przepaścią sterczał stromy, na kilkadziesiąt stóp wysoki wiszar. „Tam strach pędził szalonych.“ Wielu rzucało się w przepaść, „nie dlatego, by ujść śmierci, lecz by nie poledz od ręki Polaków.“

Tej rozpaczliwej rzeszy zabiegł drogę pan Bidziński, strażnik koronny, lecz nawałnica ludzka porwała go wraz z ludźmi i strąciła na dno onej przepaści, która po krótkim czasie wypełniła się prawie po brzegi stosami zabitych, rannych i zduszonych.

Z dna podnosiły się jęki okropne, ciała drgały w konwulsyach, kopiąc się wzajem nogami, lub drąc pazurami w skurczach konania. Do wieczora brzmiały te jęki i do wieczora poruszała się masa ciał, lecz coraz wolniej coraz nieznaczniej, aż o pierwszym zmroku ucichła.

Straszne były skutki uderzenia hussaryi. Ośm tysięcy janczarów, pociętych mieczami, leżało przy rowie, otaczającym namioty Husseina baszy, nie licząc tych, ktorzy zginęli w ucieczce lub na dnie przepaści.

Jazda polska była w namiotach, pan Sobieski tryumfował. Trąby i krzywuły głosiły już chrapliwemi dźwiękami zwycięstwo, gdy wtem najniespodziewaniej bitwa zawrzała na nowo.

(*Ciąg dalszy nastąpi*).

działa Polakom udać się do Rzymu. To musiało się niepodobać Papieżowi, ale niewstrzymało go od dalszych układów, gdyż polityka Leona XIII jest realną i pozytywną. Dlatego nie przyjął on na prywatnej audyencyi ks. Sapiehy (?), jak twierdzi dalej *Popolo.*

Dalej dziennik ten dowodzi, jakoby Polska na czas nie wybrała odpowiedniej drogi, a dziś chcieć odbudować Polskę taką, jaką była, byłoby to zgwałceniem zasady narodowościowej. I znów zaręcza *Popolo* o swych sympatyach dla Polaków wątpliwej wartości. *Popolo,* organ zmarłego Depretisa, dziś służy p. Crispiemu — i ten dziennik półoficyalny włoski kończy wywodem *in cauda venenum*: że na Wołyniu i Podolu polską jest tylko arystokracya, a lud mówi po małorusku — ma więc prawo słuchać kazań i katechizmu w języku, który rozumie. Zapomina atoli *Popolo,* że Mało-Rusini, niegdyś unici, oddawna przez rząd rosyjski do schyzmy zmuszeni, a ci, co są katolikami w tych prowincyach, mówią i rozumieją tylko po polsku i tylko po polsku od wieków się modlą.

W zamkach feodalnych — ciągnie dalej *Popolo,* nie zabraknie kapelanów polskich. Jeśli taka koncesya Watykanu, uczyniona Rosyi, nie przejdzie tej miary, to jest nie będzie dotyczyć prowincyi, gdzie żywioł polski nietylko przeważa, ale jest wyłącznym i jednolitym — wtedy powtórzyć można słowa Mickiewicza: „że w Rosyi car jest naczelnikiem wiary i trzeba wierzyć w co on wierzyć każe.“

Popolo jest zaiste naiwny lub naiwny z umysłu. Czyliż niedostrzega, że tu się ukrywa zasadnicza kwestya i że skoro byłaby przyznana koncesya rządowi rosyjskiemu, co do języka w jednej prowincyi, nie byłoby już podstawy do odmówienia jej w innych prowincyach polskich. Czyliż nie wie, że Pius IX odrzucał zawsze te propozycye dla tych samych powodów, że Rosya skorzysta z częściowej koncesyi, aby całości ją narzucić.

Popolo mówi, że biskupi w swym adresie milczeli o kwestyi języka. Tak jest, ale korespondent rzymski dziennika *Catholic Times,* wychodzącego w Liwerpolu, zwykle najlepiej z Watykanu informowany, mówi stanowczo, że Ojciec św. zapewnił biskupów polskich na prywatnej audyencyi, że nigdy nie poświęci Polaków i że jedynie pragnie wyjednać im ulgę w ich uciskach religijnych.

Ten sam korespondent dodaje, że Leon XIII ma te same intencye i te same przekonania w tej mierze co Pius IX, że dotąd nie istnieje nawet podstawa do układów, a że Rosya już zrozumiała, iż jest rzeczą daremną nalegać o kwestyę języka.

Co się tyczy mowy papieskiej do polskich pielgrzymów *Popolo* powinien był zauważyć dwa ustępy, w których Leon XIII wyraźnie naznaczył, iż opiekować się będzie interesami katolików polskich i że Stolica św. uszanuje zawsze różnice tradycyjne w obrządkach religijnych. Nadto przypomnieć należy artykuł *Osservatore Romano* tak przychylny Polakom, który wszystkie dzienniki katolickie Rzymu powtórzyły.

Z jakiego źródła i natchnienia mógł wypłynąć podstępny artykuł *Popolo?* Wśród redaktorów tego dziennika jest jeden pochodzący ze Spezzii, znany russofil. Czy artykuł jest jego pióra — może po zetknięciu z p. Izwolskim? Gotów jestem, na żądanie *Popolo,* wymienić nazwisko tego redaktora.

Dzienniki doniosły jakoby Papież mianował komisyę z kardynałów złożoną do zbadania propozycyj rosyjskich. To jest zupełnym fałszem. Układy dopiero są w zawiązku, a Ojciec św. nie zamianuje, o ile wiem, komisyi, dopokąd się nieprzekona, że Rosya przystępuje do nich z szczerym zamiarem zgody. Wogóle uprzedzam opinią w kraju, aby niedowierzała rozsiewanym pogłoskom w dziennikach, w tej bardzo kolczastej i trudnej kwestyi.

Ojciec św. przyjmował znów pielgrzymów portugalskich i holenderskich, wraz z biskupami tych krajów. Celebrował mszę w kaplicy sykstyńskiej na intencyę tych pielgrzymów, oraz pielgrzymów z Perudżi i z Cremony, a po mszy udzielał Komunii zgromadzonym.

Msgr Lamore, biskup Olimpu in part. inf., delegat apostolski w centralnej Oceanyi, X. Burgulet, kanonik katedry w Leida, Msgr Marango, biskup ateński, Msgr Fares, biskup z Pesaro, otrzymali audyencyą prywatną, która trwała dość długo. Niemniej wielką Ojciec św. okazał łaskawość dla siostrzeńca zmarłego Don Margotti, redaktora *Unita Cattolica.* Z Madrytu przybył margrabia Monthion w imieniu królowej regentki hiszpańskiej wraz z dwoma synami. Złożył on Ojcu św. album z autografami 540 najlepszych autorów hiszpańskich, którzy złożyli oświadczenie, że nie będą nic pisać, coby było przeciwne nauce Stolicy św. Ci sami autorowie przesłali Ojcu św. 1490 tomów swych dzieł. Zaiste piękny to hołd.

Dzienniki radykalne włoskie puściły bajkę, jakoby rodzina Peccich czyniła zabiegi i intrygi o uzyskanie części pamiątek złożonych na jubileusz papieski. Jest to ohydne i śmieszne zarazem oszczerstwo. Wiadomo bowiem, że Leon XIII podpisał w styczniu akt przygotowany przez protonotaryusza, w którym oświadczył, że wszystkie dary jubileuszowe przechodzą na własność Stolicy Apostolskiej. Pewna część rozdaną będzie na ubogie kościoły i na misye — przedmioty zaś sztuki, zbiory etnograficzne, dary monarchów i t. p. złożone zostaną w nowem muzeum imienia Leona XIII.

Kardynał Massaia po ciężkiej chorobie powraca do Rzymu. Ojciec św. przeznaczył mu na mieszkanie pałac Mignanelli na placu hiszpańskim, będący własnością kongregacyi propagandy wiary. Z równą delikatnością uczucia, Ojciec św. nie mianuje następcy ani na archipresbiteryą bazyliki św. Piotra, ani na biskupstwo w Frascati w miejsce kardynała Howarda, który, jak wiadomo, dotknięty chorobą umysłową wyjechał do Anglii. W razie, jeśli będzie wyleczony, zbyt byłoby mu bolesnem, gdyby jego miejsce inni zajmowali. Jedynie administracya dyecezyi Frascati powierzoną została kardynałowi Monaco la Valetta, który jest biskupem w Albano.

Z księstwa badeńskiego dano do zrozumienia w Watykanie, że mają tam nadzieję bliskiego zwrotu, który dozwoli przywołać na nowo zakony religijne — choć parlament badeński niedawno odrzucił dotyczący wniosek.

W dzienniku *Voltaire,* pojawił się artykuł o potrzebie zachowania dobrych stosunków między Francyą a Watykanem — przypisują go natchnieniu samego p. Floqueta.

Gdy p. Crispi odmówił odpowiedzi na interpelacyę deputowanego radykała Cavalotti, tenże złożył mandat. Medyolan z pewnością wybierze na nowo Cavalottego, a p. Crispi jest obecnie w równym antagonizmie z konserwatywnem stronnictwem jak z lewicą i z radykałami. Miłe to zaiste położenie dla ministra w parlamencie. Tymczasem Crispi dał dymisyę naczelnikowi policyi w Rzymie p. Serrao, człowiekowi uczciwemu i zręcznemu. *Riforma* daje za powód destytucyi doraźnej, jakoby Serrao nie wykrył jakiegoś spisku socyalistycznego, w rzeczywistości atoli chodziło o to, że Serrao nie chciał, aby milicya miejska zawisła nie od ministeryum spraw wewnętrznych, lecz od municypium Rzymu.

Ministerstwo handlu zamianowało oficyała rachunkowego, Stanisława Smoluchowskiego, rewidentem, a praktykanta rachunkowego, Jana Bouseka, asystentem Izby rachunkowej dyrekcyi poczt i telegrafów we Lwowie.

Prezydyum krajowej Dyrekcyi skarbu zamianowało koncypienta Prokuratoryi skarbu Dra Leona Mendelsburga, adjunktem Prokuratoryi skarbu we Lwowie w IX klasie rangi.

Rada szkolna krajowa zamianowała tymczasowego nauczyciela, Eustachego Łużeckiego w Pakości, młodszym nauczycielem stałym, zawiadującym szkołą filialną w Pakości, a tymczasowego nauczyciela, Michała Sobolewskiego w Karłowie, młodszym nauczycielem stałym, zawiadującym szkołą filialną w Głuszkowie.

Rada państwa.

(229-te posiedzenie Izby poselskiej).

Wniosek komisyi o udzielenie dep. Koppowi nagany za wyrażenie, iż Lueger „podstępnie podejrzywa“, został odrzucony 115 przeciw 98 głosom. Za naganą głosowała prawica, antisemici i demokraci. Wielu członków prawicy było nieobecnych.

W dalszym ciągu dyskusyi szczegółowej nad budżetem ministerstwa oświaty, wszedł na porządek dzienny tyt. 16: biblioteki, który przyjęto.

Tyt. 17: Szkoły przemysłowe.

Dep. Sigmund zwraca się przeciw zaprowadzeniu w prowincyach przybocznych rad dla nauki przemysłowej, przez co działalność centralnej komisyi zostaje osłabioną. Zarządzenia tego broni reprezentant rządu radca ministeryalny hr. Latour. Dep. Mikyska zgadza się z tem, by wzrostowi proletaryatu inteligencyi zapobiegano i wyraża życzenie, aby państwo i gminy dla nauki przemysłowej więcej niż dotąd robiły, gdyż reforma i podniesienie tej nauki jest koniecznem. Dep. Richter zaznacza, iż nie byłoby rzeczą trudną pomieścić młodych wykształconych ludzi, gdyby w nowszym czasie wszystkich ważniejszych posad w służbie rządowej nie obsadzano synami szlachty lub osobami przez nią protegowanemi.

Dep ks. Czartoryski (jako jeneralny mowca *pro*) oświadcza, iż kwestya nauki przemysłowej w literaturze, na zgromadzeniach, w stowarzyszeniach i w ciałach ustawodawczych, wyczerpująco już była traktowaną i wszyscy zgadzają się z dążeniem, aby naukę przemysłową popierać. Podczas gdy co do szkoły średniej spierają się o jej podstawy, czy mają być one humanistyczne, czy realne, używa nauka przemysłowa tego przywileju, iż jest ogólnie lubianą, popieraną i pielęgnowaną. Już w zeszłych latach przedstawiałem, jakie znaczenie w Galicyi przywiązują do tej gałęzi nauki, ze strony państwa jednak jesteśmy pod tym względem traktowani po macoszemu. Nasze żądania dotyczą podniesienia przemysłu domowego w Galicyi, a to na podstawach tradycyonalnych. Żądamy od rządu wspierania szkół uzupełniających, reorganizacyi szkół przemysłowych w Krakowie i bardziej unormowanego przy tem postępowania. Specyalnie muszę zwrócić uwagę na to, że Sejm galicyjski powziął rezolucyę, że ponieważ kraj przyczynia się do utrzymania szkół przemysłowych, więc należy zachować Wydziałowi krajowemu wpływ na szkoły przemysłowe. Obecnie tylko szkoły fachowe: garncarska w Kołomyi i koszykarska w Jarosławiu pobierają razem 1,500 złr. subwencyi. Snycerstwo i garncarstwo muszą być wyżej subwencyonowane. Bez subwencyi państwa nie może nasz biedny kraj zakładać szkół przemysłowych. Rząd niech raz odstąpi od systemu pojedynczych koncesyj i łask i wraz z krajem niech zabierze się do wprowadzenia systematycznej nauki przemysłu. Mowca opowiada historyę i omawia działalność galicyjskiej komisyi krajowej dla spraw przemysłu, która ma całkiem inne stanowisko, niż kreowane obecnie rady przyboczne. — Bierze on w obronę rady przyboczne — które lewica ze względów politycznych atakowała. Tylko na miejscu urzędujące rady przyboczne są w stanie skutecznie działać. Ubolewam, że minister wobec lewicy nie przyznawał się otwarcie, że utworzenie rad przybocznych ma tendencyę decentralizacyjną. Wolelibyśmy, gdyby się ministrowie otwarcie przyznali, że czynią to, co odpowiada naszym nadziejom i zasadom, zasadom większości, która popiera i podtrzymuje rząd. Co ma cechę rzeczową i decentralizacyjną, nie koniecznie potrzebuje być zabarwione narodowo. Może byłoby to dla Czech rzeczą szkodliwą przed 10 laty; gdy panowie z opozycyi rządzili w Pradze, wówczas uważali oni Czechy jako całość, Praga była dla nich stolicą; gdy stracili większość, grawitują dokądinąd, co jednak nie może nam przeszkadzać: uważać i dziś Czechy jako całość. Z Dumreicherem polemizując, oświadcza mowca: Panowie z lewicy, którzy zarzucają nam narodowość, argumentują sami tylko ze stanowiska narodowego pod pretekstem, że niemieczyzna jest językiem państwowym (brawo!) Obraz, który opozycya urabia sobie o Austryi, jest już politycznie przestarzałym. A jeżeli cytowano jako wzór dla naszych konstytucyjnych urządzeń Macchiawellego, to muszę oświadczyć: Mimo całego uszanowania dla geniuszu tego wielkiego męża stanu, wyznać trzeba, iż dla praw ludności nie miał on uczucia. Nie znał on indywidualności narodowych z ich politycznemi i narodowemi prawami, a zdaje się, iż jego uczniowie i następcy takowych także nie znają. (Brawo! po prawicy). Musimy więc co się tyczy decentralizacyi, pozostać przy naszem zapatrywaniu i życzyć sobie, aby rząd oświadczał się i działał silniej pod tym względem. (Żywe oklaski po prawicy).

Tytuł 17 przyjęto.

Następne posiedzenie odbywa się w dniu dzisiejszym.

Komisya budżetowa Izby deputowanych przyjęła bez zmiany: ustawę w sprawie przedłużenia prawomocności ustawy z dnia 25 maja 1883, o ulgach co do opłaty należytości skarbowych przy konwersyi kolejowych obligacyj pierwszeństwa, i przedłożenie, odnoszące się do prolongowania prawomocności ustawy z d. 3 marca 1868 o uwolnienie od stempla i należytości przy zaokrąglaniu gruntów włościańskich. Referentem dla obu tych przedłożeń wybrano dep. Gniewosza.

Podkomisya dla podatku od spirytusu odbyła w dniu 2, 3, 4, 7 i 8 narady.

Na posiedzeniu z dnia 2 b. m. przyjęto z małemi formalnemi zmianami § 62, dalej bez zmiany § 63 o przerwach w ruchu fabrycznym, oraz § 64 o miesięcznem konstatowaniu wyprodukowanej ilości alkoholu.

Przy dyskusyi nad § 65, o rejestrach w gorzelniach, wywiązała się dłuższa dyskusya, w której toku p. Styrcea postawił wniosek, aby w każdym kraju był zapas aparatów mierniczych.

P. Menger zaś zażądał uchwalenia rezolucyi, wzywającej Rząd: 1) aby się postarał, o ile to jest możebnem przez wzgląd na dokładność i trwałość aparatu, o niskie ceny; 2) aby fabryki dostarczające dawały gwarancyę trwałości na lat kilka. Wnioski te zostały uchwalone.

Następne paragrafy 66 i 67, po wyjaśnieniu komisarza rządowego, przyjęto bez zmiany.

Na posiedzeniu z dnia 3 b. m. w dalszym ciągu obrad nad następnemi paragrafami, p. Dr Rutowski zapytał komisarza rządowego, czy przy przewiezieniu każdej małej ilości spirytusu z zamkniętej gorzelni do karczem potrzebnem będzie oznajmienie urzędowe, bo właściciele gorzeln w Galicyi zwykli sprzedawać spirytus do karczem w małych ilościach? P. Spens oświadczył przy tem, iż według jego zdania, zawiadomienie urzędowe i potwierdzenie urzędowe o otrzymaniu ze strony odbiorcy powinno tu wystarczyć do kontroli.

Przy głosowaniu okazała się równość głosów.

Przy dyrymowaniu ze strony przewodniczącego wniosek p. Spensa upadł.

Dłuższa rozprawa była również przy § 69, o odpowiedzialności za opłatę konsumcyjną od spirytusu wywiezionego. Przemawiało kilku mowców za złagodzeniem proponowanych przepisów, wedle których właściciel gorzelni byłby pociąganym do wysokiej odpowiedzialności, nawet w razie nieprzewidzianych wypadków lub niedbalstwa woźnicy. Wreszcie p. Rutowski zaproponował, aby zamiast terminu „przepisanego“ powiedzieć: terminu „zapowiedzianego“.

Poprawka ta została uchwaloną.

Przyjęto również inne poprawki do tego paragrafu, mianowicie tę, że ten, kto towar wysyła, obowiązany jest do zapłacenia podatku konsumcyjnego w razie, gdyby odbiorca nie przyjął wysłanego towaru, nie w ciągu trzech, lecz w ciągu czternastu dni, od chwili otrzymania nakazu zapłaty.

Następnie przyjęto, według wniosku p. Mengera, dodatek do § 70, upoważniający Rząd do opustu podatku aż do 5% przez wzgląd na wysychanie spirytusu przy przerabianiu go na likiery.

Na posiedzeniu dnia 4 b. m. przyjęto najpierw § 71, z opuszczeniem ostatniego jego ustępu, przeciw któremu oświadczyli się pp.: Spens, Dr Rutowski, Dr Plener i Dr Menger. Następnie przyjęto § 72 (dochodzenie co do zapasów w gorzelniach i na składach) z małemi zmianami, zaproponowanemi przez pp. Spensa i Rutowskiego, a § 73 bez zmiany. Decyzyę co do § 74 (postanowienia w sprawie obrotu wódką, za którą nie uiszczono jeszcze podatku spożywczego) odroczono aż do czasu przedłożenia komisyi nowego projektu o gorzelniach kociołkowych. Paragraf 75 (rafinerye i przebudowanie gorzelni) przyjęto z drobną poprawką p. Plenera; § 76, 77 i 78 bez zmiany. Przy § 78 (kredyt należytości, dyskonto) rozwinęła się dłuższa dyskusya, albowiem pp. Plener, Dr Rutowski i Czaykowski starali się przekonać, iż wedle dosłownego brzmienia paragrafu, właściwie byłby właściciel gorzelni, nie zaś odbiorca spirytusu, obowiązany do płacenia podatku, skutkiem czego podatek konsumcyjny zamieniłby się w podatek od produktu. Dep. Plener wniósł, aby także handlarzom przyznawano czteromiesięczny kredyt podatkowy, skoro tylko użyczą dostatecznej rękojmi. Po przemówieniu dep. Mengera przeciw temu wnioskowi jako niepraktycznemu, przerwano posiedzenie i odroczono dalsze obrady do dnia 7 b. m.

Na posiedzeniu dnia 7 b. m. powrócono do § 32, przy którym dep. Meznik postawił szereg wniosków, domagających się pewnych zmian w przepisach o gorzelniach kociołkowych. Wnioski te przyjęto.

Wśród dyskusyi oświadczył p. minister Dr Dunajewski, iż wprawdzie nie odbywały się żadne formalne i obowiązujące na przyszłość rokowania z Węgrami, co do kwestyi, czy mają być przedsięwzięte ograniczenia gorzelni kociołkowych, z prywatnych jednak rozmów pokazało się, iż Węgrzy nie sprzeciwiliby się takim ograniczeniom.

Na posiedzeniu dnia 8 b. m. przyjął podkomitet całą ustawę o podatku spirytusowym. Na wniosek dep. Czaykowskiego uchwalono 4 przeciw 2 głosom, aby ustawa ta, nie jak Rząd proponuje z d. 1 września 1888 r., lecz dopiero z d. 1 września 1889 r. weszła w życie.

Pełna komisya spirytusowa przystąpi już w tych dniach do obrad nad projektem ustawy o podatku od spirytusu.

Z Koła polskiego.

Od sekretaryatu Koła poselskiego polskiego w Wiedniu otrzymujemy następujące sprawozdanie:

Koło poselskie polskie odbyło posiedzenie w d. 6 maja w południe.

Po przekazaniu odnośnym komisyom petycyj do Koła nadesłanych, przewodniczący p. Grocholski odczytał przedłożone wnioski, mianowicie: wniosek p. Madeyskiego brzmiący: „Koło poleca komisyi gorzelnianej, ażeby zastanowiła się nad sposobem zapewnienia nowo powstającym gorzelniom rolniczym odpowiedniego udziału w kontyngensie niższej stopy podatkowej; w szczególności, ażeby zbadała, czy odpowiednim ku temu środkiem nie byłoby postanowienie: że z kontyngentu, na gorzelnie rolnicze przypadającego ma być pewien z góry oznaczony procent pozostawiony jako rezerwa do rozdziału między nowo powstające gorzelnie rolnicze; a dopiero, o ileby z tej rezerwy z końcem roku pozostało, przypadnie do podziału pomiędzy gorzelnie rolnicze dawniej istniejące.“

Następnie przewodniczący odczytał wniosek p. Niemczynowskiego tej osnowy:

„Koło uchwali: przekazuje się komisyi kołowej ustawy wódczanej, aby następujące dwa wnioski wzięła pod rozwagę i w jak najkrótszym czasie zdała sprawę w Kole: 1) Z chwilą wejścia ustawy wódczanej skarb państwa zwracać będzie wszystkim gminom i funduszom krajowym sumę, jaką pobierały w roku 1887, czy to jako podatek konsumcyjny, czy dodatki do podatków od alkoholu, jeżeli odnośne gminy i kraje takowe podatki zniosą. W razie, gdyby która z tych gmin lub kraj zaprowadziły jakiejkolwiek wysokości podatek od alkoholu, traci prawo do pobierania zwrotu ze skarbu państwa. 2) Po wejściu w życie ustawy opodatkowania spirytusu znosi się podatek od wyszynku. (*Ausschankabgabe Rgbl.* Nr 62 z d. 23 czerwca 1881).“

Oba te wnioski przekazało Koło swojej komisyi roztrząsającej rządowy projekt ustawy opodatkowania spirytusu.

Przystąpiono do obrad nad przedmiotem postawionym na porządku dziennym posiedzenia, t. j. do dalszych obrad nad przyszłem postępowaniem Koła przy rozprawach w Izbie poselskiej o budżecie.

P. Czartoryski wniósł, aby go upoważnić do zabrania głosu w Izbie przy tytule wydatków na szkoły przemysłowe, mianowicie przy przedłożonej, na wniosek posłów polskich, przez komisyą budżetową rezolucyi brzmiącej: „Wzywa się rząd, iżby rozwój szkół przemysłowych fachowych w Galicyi popierał w takiej samej mierze, jak w innych krajach monarchii, i aby w tym celu zamieścił potrzebne sumy w projekcie przyszłego budżetu.“ Mowca zamierza przytoczyć rezolucye uchwalone przez Sejm galicyjski co do szkół przemysłowych i żądać ich wykonania. Wniosek p. Czartoryskiego popierali pp.: Chrzanowski i Rutowski, wykazując szczupłość zasiłków ze skarbu państwa, dawanych szkołom przemysłowym w Galicyi. P. Romaszkan wspomniał, że chociaż Sejm wyznacza od dwóch lat zasiłek dla szkoły przemysłowej w Horodence, nie jest ona otwartą, zapewne z powodu braku zasiłku ze strony państwa. Po głosach pp. Niemczynowskiego, Machalskiego i Grocholskiego co do treści przemowy p. Czartoryskiego, Koło przyjęło prawie jednomyślnie wniosek p. Czartoryskiego.

Po roztrząsaniu tytułu wydatków na utrzymanie gimnazyów, p. Sawczyński zażądał upoważnienia do przemówienia w Izbie w poparciu petycyi miasta Rzeszowa proszącego, o uwolnienie od płacenia rocznego zasiłku 3000 złr., którylo zasiłek wypłacać corocznie zobowiązał się Rzeszów przy zakładaniu tego gimnazyum. Koło udzieliło p Sawczyńskiemu żądane upoważnienie. Przy tymże tytule budżetowym przypomniał p. Vayhinger, iż minister oświaty przyrzekł utworzyć w Galicyi trzy nowe gimnazya, w Nowym-Targu, Bochni i Krakowie, i wniósł, aby deputacya Koła, która już w tej sprawie udawała się do ministra oświecenia, poszła do niego raz jeszcze, żądając, iżby dał stosowną odpowiedź. kiedy te gimnazya będą utworzone. Koło po krótkiej dyskusyi wniosek ten uchwaliło, a w deputacyi tej mają udać się, do do ministra pp. Czartoryski, Vayhinger i Żuk-Skarszewski.

Koło następnie uchwaliło głosować za wszystkiemi wnioskami komisyi budżetowej co do ministerstwa oświecenia i za rezolucyami przez tąż komisyę zaproponowanemi.

Przystąpiono do roztrząsania wniosków komisyi co do budżetu ministerstwa skarbu. Koło, po przyjęciu tych wniosków, postanowiło głosować za rezolucyami przez komisyę przedłożonemi, a mianowicie za rezolucyą: „Wzywa się rząd, ażeby jeszcze na tej sesyi przedłożył Izbom projekt do ustawy co do sposobu poboru podatków i co do ewentualnego odszkodowania gmin“. Postanowiono głosować także za rezolucyą brzmiącą: „Wzywa się rząd, ażeby w rokowaniach z rządem węgierskim starał się przeprowadzić, iżby przez produkowanie taniej soli dla bydła i rozdawanie gospodarzom rolnym odpadków soli podźwignięto chów bydła“.

Z upoważnienia nieobecnego p. Hompescha, p. Popowski wniósł, aby Koło upoważniło p. Hompescha do przedłożenia Izbie następującej rezolucyi: „Wzywa się rząd, ażeby w Kałuszu produkował kalinit w mielonym stanie, oraz wszelkie tam możebne do otrzymania sole nawozowe i sprzedawał je gospodarzom rolnym po cenach produkcyi“.

Po krótkiej dyskusyi, w której podniesiono różne wątpliwości, między innemi okoliczność, że kopalnie w Kałuszu były przez rząd wydzierżawione, uchwalono, aby komisya parlamentarna porozumiała się z p. Hompeschem i jeżeli zarzuty co do tej rezolucyi będą usunięte, upoważniła go do wniesienia rezolucyi. Dalej Koło postanowiło głosować w Izbie za rezolucyą uchwaloną przez komisyę budżetową na wniosek posłów polskich, a brzmiącą: „Wzywa się rząd, ażeby wszelkiemi środkami starał się podnieść z upadku uprawę tytoniu w Galicyi i Bukowinie, między innemi przez słuszniejsze postępowanie przy klasyfikowaniu zakupionych od producentów liści tytoniowych“. Uchwaliło także Koło, po dłuższych rozprawach, rezolucyę wniesioną przez p. Chamca, „wzywającą rząd do zbudowania drogi bitej, łączącej fabrykę tytoniu w Jagielnicy z siecią dróg powiatu borszczowskiego“. Wreszcie rozpoczęły się długie rozprawy przy tytule budżetowym o stemplach i należytościach. Wśród tych rozpraw przedłożyli wnioski pp. Chamiec, Lewakowski August, Chrzanowski, Grocholski i Żuk Skarszewski. — We wszystkich tych wnioskach żądano całkowitej lub częściowej reformy mnóstwa zawikłanych ustaw i rozporządzeń, oznaczających wymiar należytości i stempli. Rozprawy te odroczono do następnego posiedzenia, a streszczając dokończenie rozpraw, podamy wnioski, o ile nie będą cofnięte.

Sprawy miejskie.

Na środowem posiedzeniu złożyła Rada miasta przez powstanie hołd mistrzowi Matejce za wspaniały jego obraz: „Kościuszko pod Racławicami“ i po pełnem głębszych myśli przemówieniu r. m. Zolla uchwaliła jednomyślnie zakupić ramy dla tego obrazu, wyznaczając na ten cel kredyt do 3000 złr. Reprezentacya miasta spełniła w ten sposób godnie swój obowiązek względem genialnego mistrza, zwłaszcza, że arcydzieło Matejki pozostanie zawsze w Krakowie i będzie zawsze ozdobą naszego Muzeum narodowego.

Z oratorskiego zacięcia, z poruszenia wielkich haseł, z odwołania się nawet do opinii wyborców i z namiętnego zaostrzenia, jakie przybrała na ostatnich posiedzeniach Rady dyskusya nad sprawą kolei konnej, roztoczoną z góry w szerokim stylu przez referenta, możnaby mniemać, iż chodziło tu o pierwszorzędną kwestyę, iż wchodziły tu w grę najżywotniejsze interesa naszego miasta. Po trzeźwem rozpatrzeniu się w całej tej sprawie możnaby jednak śmiało zawołać z jednym z mowców, biorących udział w tej za żywej dyskusyi: *parturiunt montes, nascitur ridiculus mus.* Tak jest w istocie. Gdy zapowiadano już oddawna, iż wejdzie na porządek dzienny ciekawa i ważna sprawa tramwajowa, wówczas sądziliśmy, że powiodło się sekcyi ekonomicznej, czy to drogą kompromisu, czy też na zasadzie prawnych motywów z kontraktu wysnutych, uzyskać od banku belgijskiego to, co dla ułatwienia i przyspieszenia komunikacyi, dla porządku, potrzeby i wygody naszej publiczności byłoby nader pożądanem. Chodziłoby tu w pierwszej linii o szybsze i częstsze krążenie wagonów kolei konnej, tudzież o rozwinięcie sieci tramwajowej w nowych kierunkach. Tymczasem sekcya ekonomiczna stanęła przed Radą z samemi ujemnemi wnioskami i zaproponowała ryczałtowe niejako przejście do porządku dziennego nad wszystkiemi podaniami dyrekcyi kolei konnej, już od lat kilku wnoszonemi. W ten sposób została wprawdzie kwestya tramwajowa na pewien czas ubitą, ale ubicie tego rodzaju nie przynosi żadnego pozytywnego z istotnym interesem miasta złączonego rezultatu. Być może, że w dyskusyi szczegółowej byłoby się powiodło niektóre wnioski pozytywniej sformułować, zwłaszcza, że nawet zapowiedziano pewne poprawki, ale większość oświadczyła się przeciw tej dyskusyi. Mniejszość, głosując przeciw przyjęciu wniosków sekcyi ekonomicznej *en bloc,* chciała, jak to wyraził w jej imieniu r. m. Muczkowski, umożliwić stawianie w szczegółowej dyskusyi poprawek, zgodnych z dobrem miasta.

Sama więc sprawa tramwajowa, zakończona bez pozytywnego rezultatu, ma znaczenie dość podrzędne, a jeżeli o niej na tem miejscu wspominamy, to tylko ze względu na niektóre szczegóły rozpraw, na ton, w jakim były prowadzone i ze względu na pewne wycieczki i docinki, które przed samem zamknięciem posiedzenia sięgały nawet wprost do osoby samego prezydenta, a które każą się obawiać, czy też i u nas nie byłaby czasami potrzebną komisya t. zw. *Missbilligungsausschuss,* do której w ostatnich dniach już dwukrotnie uciekano się w parlamencie wiedeńskim. Wśród żwawej bowiem utarczki polemicznej padły w toku dyskusyi wyrazy, mogące ubliżyć tym radcom, którzy spokojnej i rozważnej krytyce poddawali wnioski sekcyi ekonomicznej. Jeden z mowców nie zawahał się nawet z pewną emfazą zaznaczyć, iż podczas dyskusyi zarysowały się dwie strony, z których jedna broni interesu miasta, a druga przedsiębiorstwa tramwajowego. Brawo! brawo! — zawołał ktoś z końca sali, a tym gorącym aplauzem uniesiony mowca gromił dalej krytykujących przedłożone wnioski. Zły przykład znajduje łatwo naśladowców. Wkrótce też potem i jeden z następnych mowców wspomniał znowu o „obrońcach tramwaju“. Że tego rodzaju zwroty oratorskie mogły obrazić niektórych radców, tego dowodem kategoryczne zastrzeżenie się r. m. Kasparka, przyjęte hucznemi oklaskami Wprowadzenie do Rady takiego „ostrzejszego tonu“ nazwał sam prezydent nowością, a ta nowość jest, zdaniem naszem, przykrą i szkodliwą. I mimo ze wszech miar charakterystycznego oświadczenia p. wiceprezydenta Friedleina, twierdzimy stanowczo, iż prezydent Dr Szlachtowski miał nietylko prawo, ale i obowiązek wezwać Radę, aby nie dopuszczała do łamania dobrego obyczaju parlamentarnego i strzegła zawsze tej powagi i godności, jaką otaczać się winna reprezentacya miasta Krakowa.

Posiedzenie Rady miejskiej d. 9 maja.

Przewodniczy prezydent Dr Szlachtowski.

Na początku posiedzenia odczytano pisma do Rady nadeszłe, między któremi znajduje się prośba obywateli z ulicy Dietla o wybrukowanie tej ulicy, oraz oferta p. Stanisława Bandrowskiego co do zużytkowania odchodów kloacznych.

R. m. prof. Dr Zoll podaje do wiadomości, iż deputacya gimnazyalna już dokonała rewizyi tutejszych gmachów gimnazyalnych i niebawem przedłoży swe sprawozdanie pełnej Radzie.

Wiceprezydent p. Friedlein zawiadamia, iż w imieniu Rady złożył ks. Windischgrätzowi życzenia w dniu 1 maja z powodu jego nominacyi na jenerała kawaleryi. Książę przyjął życzenia jak najprzychylniej i prosił p. wiceprezydenta, by jak najgoręcej i jak najserdeczniej Radzie podziękował, czego też mowca dopełnia.

Prezydent oświadcza, iż będąc w Wiedniu, otrzymał telegram od Rady, wzywający go do poczynienia kroków, aby przęsła mostu wojskowego pod Wawelem były na 16 metrów jedno od drugiego odległe i aby pomost przynajmniej o 1 metr został podniesiony. Rada domagała się wyrażonych zmian dlatego, aby most wadliwie zbudowany nie stawał się przyczyną zatorów i nie narażał miasta na powodzie. Prezydent otrzymawszy telegram, udał się do ministerstwa i przedłożył sprawę szefowi inżynieryi p. Walbergowi, który wykazał, że rekonstrukcya mostu w kierunku wskazanym przez Radę jest nie możliwą, przęsła zaś mostu są oddalone jedno od drugiego nie o 8 metrów, jak Rada podaje, lecz o 12, przyczyną wreszcie tegorocznego wylewu miał być według p. Walberga nie most wojskowy, lecz zator pod Niepołomicami. Prezydent wniósł podanie w tej sprawie; a podanie to zapewne nadesłane zostanie tutejszym władzom wojskowym dla wyrażenia opinii.

Prezydent zawiadamia następnie Radę, iż od komitetu zakupna obrazu Matejki dla Muzeum Narodowego otrzymał zawiadomienie, zapraszające Radę do uczestnictwa *in corpore* w odbiorze obrazu mistrza Matejki: „Kościuszko po zwycięstwie Racławickiem.“ Odbiór z rąk mistrza odbędzie się uroczyście w dniu 14 b. m o godz. 12 w południe w Muzeum Narodowem.

R. m. Kohn zwraca uwagę, iż obraz Matejki potrzebuje ram, i że jest rzeczą honoru, rzeczą obowiązku, aby miasto ramy sprawiło. Mowca czyni wniosek, aby Rada na sprawienie ram uchwaliła fundusz do wysokości 3,000 złr.

R. m. prof. Dr Zoll podaje do wiadomości, że już w komitecie zakupna obrazu Matejki dla Muzeum Narodowego objawiono jednomyślnie życzenie, aby miasto sprawiło ramy dla obrazu, który w poniedziałek przez mistrza oddany będzie komitetowi, i niewątpliwie byłby jeden z członków tego komitetu później podobny wniosek w Radzie uczynił. Mowca dziękuje r. m. Kohnowi, że nie należąc do powyższego komitetu, wystąpił już dzisiaj ze swoim wnioskiem, bo zgodność zdania komitetu z radcami, do niego nie należącymi, jest tem samem stwierdzona.

Z swojej strony mowca podnosi jednę okoliczność: kiedy w r. 1883 zawiązał się powyższy komitet i cały naród zaczął się składać na obraz Matejki dla Muzeum narodowego, sądzono powszechnie, że obraz, nad którym wówczas mistrz pracował, będzie na ten cel użyty. Inaczej się stało, a myśl Matejki nie odrazu została zrozumianą. Była to jednak myśl głęboka, godna genialnego męża i wielkiego patryoty. Obraz ten przedstawiał bowiem największy tryumf imienia polskiego, oswobodzenie świata chrześciańskiego i ówczesnej cywilizacyi od najazdu wschodnich barbarzyńców. Ten doniosły fakt historyczny, ocalenie Europy orężem polskim, mistrz chciał mieć uwidoczniony i ciągle przypominany na tem miejscu, do którego zdążają ludy z całego świata, jest to bowiem fakt dla nich wszystkich zarówno zrozumiały, bo ma dla nich jednakowe znaczenie. Gdy zaś chodziło o obraz dla Muzeum narodowego, Matejko obrał sobie inny dla niego temat z historyi polskiej i w mistrzowski sposób przedstawił ważny fakt historyczny, który niewątpliwie ujmuje za serce każdego, kto kocha swój naród i swoją Ojczyznę. Ale do niczyjego serca obraz ten nie przemawia tak gorąco, jak do serc polskich. Ten Głowacki z zdobytą armatą, ci wieśniacy z kosami, inni z chorągwiami, słowem, wszystko jest tam takie swojskie, tak wzniosłe w sercach naszych wzniecające uczucia, że obraz ten nigdzie właściwszego dla siebie miejsca mieć nie może, jak w Muzeum narodowem, znajdującem się w mieście, które w swoich murach najdroższe przechowuje skarby narodowe.

Komitetowi obraz ten oddany będzie w poniedziałek, z jego zaś strony wybrany został podkomitet, celem ułożenia aktu odbiorczego dla Muzeum i uczynienia potrzebnych zastrzeżeń, iżby ten obraz z miasta Krakowa nigdy nie mógł być w inne miejsce przeniesiony. Słuszną jest więc rzeczą, aby ten klejnot narodowy kosztem miasta w odpowiednie ramy został zaopatrzony. Popierając gorąco wniosek r. m. Kohna, mowca prosi o jednomyślne jego przyjęcie.

R. m. Dr F. Jakubowski sądzi, że Rada nietylko uchwali sprawienie ram do obrazu, ale podziękuje Mistrzowi za arcydzieło, niemniej upoważni Prezydenta do podziękowania komitetowi, który miał za zadanie przeprowadzić zakupno obrazu Matejki dla Muzeum narodowego; odpowiednie po temu czyni też mowca wnioski.

W głosowaniu Rada jednomyślnie uchwala sprawić ramy do obrazu, dalej przez powstanie wyraża podziękowanie Mistrzowi, a wreszcie upoważnia Prezydenta do wyrażenia podziękowania komitetowi zakupna obrazu.

Przed przystąpieniem do porządku dziennego, dyrektor budownictwa miejskiego p. Niedziałkowski, w imieniu sekcyi ekonomicznej, przedstawia Radzie trzy sprawy, wymagające bezwłocznego załatwienia. I tak 1) upoważnienie do wydania sumy 5.500 złr., na budowę stajen na Grzegórzkach; roboty około stajen wykona p. Grabowski. 2) Do wydania sumy 4.600 złr. na budowę muru około ogrodu angielskiego; roboty wykona p. Dębski. 3) Do wydania sumy 1.100 złr. na budowę wychodków publicznych; roboty wykona p. Grabowski. Kwoty na wykonanie wykazanych robót pomieszczone są w tegorocznym budżecie. Rada w głosowaniu zezwala na przeprowadzenie robót.

Z porządku dziennego przystępuje Rada do dalszych obrad ogólnych nad wnioskami dotyczącemi kolei konnej, które podaliśmy w sprawozdaniu z ostatniego posiedzenia. Pierwszy zabiera głos r. m. Dr Horowitz, i po rozprawieniu się z zarzutami, jakie padły na poprzedniem posiedzeniu, szczególnie po odparciu zarzutu, jakoby przemawiający przeciw wnioskom sekcyi byli „obrońcami Towarzystwa tramwajowego“ — stawia wniosek o wybranie specyalnej komisyi, złożonej z trzech członków sekcyi ekonomicznej i z trzech członków sekcyi prawniczej, któraby wnioski należycie umotywowała.

R. m. prof. Dr Kasparek, po wykazaniu, jak potrzebnem jest rozszerzenie sieci komunikacyjnej kolei konnej w mieście całem, kończy swe przemówienie następującemi słowy: Na ostatniem posiedzeniu radca Kohn powiedział, że mowcy, którzy przeciw wnioskom sekcyi przemawiali, a do nich ja należałem, stanęli w obronie Towarzystwa tramwajowego, a z rozpraw Rady jedynie to powiedzenie dostało się do dzienników publicznych. Jest to najcięższy zarzut, jaki spotkać może radcę miejskiego, jeżeli mu się myśl przypisze, że stawia interes prywatny po nad interes publiczny miasta. Przeciw takiemu przypuszczeniu muszę jak najsolenniej zaprotestować. Pilnuję spraw miejskich i publicznych według najlepszej swej wiedzy i sumienia i pragnąłbym stanowczo po dwóch latach złożyć mandat, który uzyskałem, czysty i nieskażony, w ręce moich wyborców. Nauki, jak popierać sprawy miejskie, jak bronić interesów publicznych, od nikogo nie przyjmuję, to jest rzeczą mego sumienia, a nikogo ze świetnej Rady moim spowiednikiem nie ustanowiłem (brawo).

R. m. Dr Styczeń i Rzewuski przemawiają następnie za wnioskami sekcyi. Ostatni zabrał głos sprawozdawca sekcyi ekonomicznej r. m. Dr Hajdukiewicz, wyjaśniając, że sekcya zgadzała się na budowę drugiego toru jedynie pod warunkiem, iż kolej konna zbuduje trzy nowe linie. Warunek ten przyjął dyrektor kolei p. Mussil, lecz odrzuciła ostatecznie Rada zarządzająca. Wobec tego gmina nie może się poczuwać do żadnych ustępstw dla Towarzystwa kolei konnej i tego zapatrywania wyrazem są wnioski sekcyi ekonomicznej.

Rada przystępuje do głosowania nad wnioskiem r. m. Dra Horowitza co do przekazania wniosków sekcyi specyalnej komisyi i nad wnioskiem r. m. Dra Pieniążka, postawionym na ostatniem posiedzeniu, a żądającym przekazania wniosków sekcyi prawniczej, celem roztrząśnienia takowych przez wszystkich w Radzie zasiadających prawników. Oba te wnioski nie zostały przyjęte.

R. m. Rzewuski wnosi, aby głosować imiennie za przyjęciem wniosków sekcyi *en bloc*. — Wniosek ten zostaje dostatecznie poparty. Wywiązuje się krótka formalna dyskusya, w której r. m. Dr Oettinger przemawia za opuszczeniem ustępu V a) wniosków; r. m. Rzewuski oświadcza, iż żąda głosowania imiennego dlatego, aby wyborcy wiedzieli, kto przeciw wnioskowi jego o przyjęcie *en bloc* będzie głosował. — R. m. Dr Leo wykazuje brak podstawy do głosowania imiennego.

Ostatecznie na zasadzie dostatecznego poparcia wniosku r. m. Rzewuskiego, Rada przystępuje do głosowania imiennego.

Za przyjęciem wniosków sekcyi *en bloc* głosowali: 1) Armółowicz, 2) Asnyk, 3) Bandrowski, 4) Baranowski, 5) Bruśnicki, 6) Chęciński, 7) Domański, 8) Epstein, 9) Feintuch, 10) Friedlein, 11) Goebel, 12) Gwiazdomorski, 13) Hajdukiewicz, 14) John, 15) Kohn, 16) Kwiatkowski, 17) Majer, 18) Mendelsburg, 19) Midowicz, 20) Mirtenbaum, 21) Oettinger, 22) Paszkowski, 23) Romanowicz, 24) Rosenblatt, 25) Rzewuski, 26) Slęk, 27) Styczeń, 28) Szpakowski, 29) Weigel, 30) Wentzl.

Przeciw przyjęciu *en bloc* głosowali: 1) Birnbaum, 2) Chyliński, 3) Horowitz, 4) Kasparek, 5) Knaus, 6) Leo, 7) Muczkowski, 8) Pieniążek, 9) Warschauer, 10) Zoll.

Po ogłoszeniu wyniku głosowania, zażądał głosu r. m. Muczkowski i złożył następujące oświadczenie:

„Wobec wypowiedzianych przez p. r. m. Rzewuskiego słów w uzasadnieniu o imienne głosowanie względem przyjęcia *en bloc* sprawozdania sekcyi 1ej, a zwłaszcza wobec wyrażenia, „że czyni to, aby wyborcy przekonali się, kto przeciw jego wnioskowi będzie głosował,“ poczuwam się do obowiązku w imieniu własnem, oraz tych kolegów, którzy przeciw przyjęciu wniosku sekcyi *en bloc* głosowali, aby intencye nasze mylnemu tłómaczeniu nie uległy — wyraźnie oświadczyć, że głosując przeciw wnioskowi p. Rzewuskiego, a tem samem żądając otwarcia specyalnej dyskusyi, mieliśmy na względzie dać sposobność wszechstronnego wyświecenia kwestyi, i stawiania poprawek zgodnych z dobrem miasta. Upraszam wreszcie, aby oświadczenie niniejsze do protokólu obrad dzisiejszego posiedzenia wpisanem zostało.“ (Głosy: Bardzo słusznie).

Zabiera głos Prezydent: Nie byłem na poprzedniem posiedzeniu, gdy rozpoczęła się sprawa tramwaju, a w dyskusyi dzisiaj prowadzonej widzę pewne rozgorączkowanie. Każdy radca ma prawo i obowiązek wypowiedzenia swojego przekonania i w każdej sprawie zdania powinny się ścierać, bo tego wymagają wszechstronne wyjaśnienia, i dotychczas nie była nigdy ograniczona wolność mówienia. Pozwolę sobie jednak uczynić uwagę, że czasem przemówienia są takie, iż radcy broniący przeciwnego zdania widzą w tem dawanie im nauki, jak mówić i działać mają. Tak być nie powinno, bo każdy radca ma równe prawo i Rada nie może się przemieniać w szkołę. (Brawo).

Wiceprezydent Friedlein podniesionym głosem oświadcza, iż ponieważ Prezydent zaznaczył, że nie wiedział, jak dyskusya się toczyła, mowca, jako przewodniczący ostatniego posiedzenia, oświadcza, że takiego jak dziś rozdrażnienia nie uważał, i gdyby było jakie uchybienie, byłby je słyszał, bo ma słuch zdrowy. Nie uchybił więc swoim obowiązkom. Podnoszono dziś, iż ktoś rozesłał kontrakt z Tow. tramwaju członkom Rady. Ja go rozesłałem — mówi wiceprezydent Friedlein — bo radcy twierdzili, że kontraktu nie znają. Padam do nóg! — temi słowy kończy p. Friedlein swoje oświadczenie i schodzi z trybuny.

Na tem posiedzenie zostało zakończone.

Rozmaitości Polityczne.

Petersburg 8 maja. Główny kontrolor ministerstwa dworu, Petrow, mianowany został szefem gabinetu cara i otrzymał order św. Anny I-szej klasy. Z uwagi na stuletnią działalność rodu kupców ostaszowskich, Sawinów, przedstawiciele tej rodziny otrzymali tytuł szlachecki. Wielki podczaszy Grot, i wielki podkomorzy, Naryszkin, otrzymali odznaki brylantowe orderu św. Aleksandra Newskiego. Przyboczny lekarz, Botkin, otrzymał order św. Aleksandra Newskiego. Rektor wydziału malarstwa i rzeźby w Akademii sztuk pięknych otrzymał za odznaczenie się w służbie rangę tajnego radcy.

Grażdanin donosi: Cztery osoby, należące do wyższej arystokracyi rosyjskiej, zostały w tych dniach napadnięte w podróży przez Azyę Mniejszą w odległości 200 wiorst od Aleppa przez plemię koczownicze. Rabusie wzięli napadniętych do niewoli pomimo eskorty, złożonej ze 150 ludzi. Ze strony rządów rosyjskiego i tureckiego przedsięwzięto energiczne kroki, celem oswobodzenia pojmanych.

Petersb. Wiedomosti donoszą, iż projekt nowej ustawy leśnej został już zastosowany do wymagań, zawartych w opinii zarządzającego wydziałem kodyfikacyjnym, lecz z powodu masy spraw, oczekujących kolei w Radzie państwa, został odłożony do jesieni.

Nowosti donoszą, iż sporządzono projekt połączenia kolei uralskiej z samarską przy Tomiłowie.

Grażdanin donosi, iż przy odebraniu spadku po zmarłym kupcu Warszawskim odkryto deficyt około 3 milionów. Wierzyciele otrzymają prawdopodobnie 40%. (*Aj. półn.*)

Do *Polit. Corr.* donoszą:

Z Belgradu: Wczoraj odbyło nowe ministerstwo pierwszą swą radę ministeryalną pod przewodnictwem króla Milana, na której miano się zastanawiać nad bardzo ważnemi kwestyami.

W dzień pierwszego święta Wielkiejnocy st. st. (t. j. w ostatnią niedzielę) udało się całe ministerstwo *in corpore* do pałacu biskupiego, aby sędziwemu księciu kościoła, który w ostatnich czasach był przedmiotem niegodnych zaczepek panslawistycznych, wyrazić swe życzenia.

Z Aten: Między Grecyą a Konstantynopolem zaniosło się już na przywrócenie dobrych stosunków. Widocznym tego dowodem, że delegacya, która już dawniej zawieźć miała sułtanowi od króla greckiego order Zbawiciela z brylantami, ma już teraz stanowczo udać się do Konstantynopola na 8my dzień święta tureckiego *bajramu*, t. j. na dzień 9 czerwca b. r.

Królowa Olga wybiera się w ciągu bieżącego miesiąca do Petersburga, król Jerzy zaś zamierza udać się na kuracyę do Wiesbadenu.

Z Londynu: W kołach tutejszych dyplomatycznych panuje teraz wielka ufność w utrzymanie pokoju. Nie zapoznają tu wprawdzie niebezpieczeństw, wynikających z kwestyj niezałatwionych, któreby pokojowi zagrozić mogły, ale uważają pokojowe zapewnienia mocarstw za zupełnie szczere. Dyplomacya angielska stara się też mianowicie na półwyspie bałkańskim zapobiegać w pojedynczy sposób wszelkim możliwym nieporozumieniom, a poseł angielski p. W. White działa w tym kierunku z wielkiem zadowoleniem swego rządu.

Z Konstantynopola: Jeśli nie zajdzie żadna przeszkoda, kolej, łącząca Belgrad z Soluniem (Salonika), otwartą zostanie 19 maja b. r. Kolej ta stanie się z czasem bardzo ważną w wielko handlowych komunikacyach, a Anglicy przysposabiają się już do tego, aby poczty swe z Chin, Indyj i Australii, idące obecnie przez Marsylię, przełożyć na Salonikę, Belgrad i Wiedeń. Z rozwinięciem się ruchu będzie też musiał być materyał przewozowy na kolei serbskiej i węgierskiej znacznie powiększonym. Pożądanemby jednak było, żeby w interesie ożywienia tego ruchu istniejące jeszcze sprawy sporne między bar. Hirschem a Portą jaknajspieszniej załatwionemi być mogły.

Kronika miejscowa i zagraniczna.

Kraków 11 maja.

— **X. Biskup krakowski** celebrował wczoraj sumę w kościele Archiprezbiteryalnym N. Panny Maryi. Po uroczystem nabożeństwie odczytano po łacinie akt, upoważniający naszego pasterza do udzielenia swym dyecezyanom Apostolskiego błogosławieństwa w imieniu Ojca św. X. Biskup wstąpił na mownicę. Po ofierze Mszy św. rzekł: Przed trumną św. Stanisława w święto tego patrona narodu, dziś w tej świątyni, która jest sercem Krakowa, pragnę was powitać. Uroczystość św. Stanisława przypomniała nam to cudowne zrośnięcie rozrąbanych jego członków, które jest obrazem, że tylko potęgą wiary i miłością zrosnąć się może to, co rozerwane. Z pielgrzymki do grobu Apostołów i na uczczenie Namiestnika Chrystusowego wynieść wszyscy powinni wzmocnienie wiary i miłości. X. Biskup wzywał dalej do uciszenia wszelkich niepokojów, jakie się pojawiły, a były sztucznie podniecane; zapewniał o ojcowskiej pieczy i miłości Ojca św. dla naszego narodu; wzywał do ufności, i mowę, która silne wywołała wzruszenie i rozrzewnienie, zakończył udzieleniem błogosławieństwa Apostolskiego.

— **W niedzielę** d. 13 b. m. o godzinie 10ej rano w kościele na Skałce podczas celebry Najprzew. X. biskupa Dunajewskiego chór Tow. św. Wojciecha odśpiewa mszę Viadanae, kompozytora włoskiego, z pierwszej połowy XVII stulecia.

— **Festyn ludowy.** Celem zebrania funduszu na rozpowszechnienie pomiędzy ludem wiejskim reprodukcyi obrazu mistrza Matejki „Kościuszko pod Racławicami“, urządza Koło artystyczno-literackie w Krakowie w niedzielę d. 13 b. m. w Parku krakowskim wielki festyn ludowy z loteryą fantową, ogniami sztucznemi i obrazem z żywych osób według obrazu „Kościuszko pod Racławicami.“ Do udziału w festynie i żywym obrazie zaproszono włościan z okolic Krakowa. Znaczenie obrazu wyjaśni włościanom prof. Czesław Pieniążek. Odsłonięcie obrazu oznajmione będzie spaleniem rakiet. Podczas festynu przygrywać będą naprzemian dwie muzyki wojskowe. Pod koniec festynu będzie Park oświetlony ogniami rzymskiemi. Początek festynu o godzinie 3ej po południu zapowiedzą wystrzały. Cena jednego losu na loteryę fantową 20 c. Wstęp 30 c. od osoby. Dzieci niżej lat 10-ciu płacą 10 c. Biletów wstępu nabyć można w lokalu Koła artyst.-literackiego Rynek L. 10, w księgarni S. A. Krzyżanowskiego, w handlu Jana Fischera (pałac Spiski), a w dzień festynu przy wejściu. Na cel festynu przyjmuje się naddatki.

— **Krakowskie Koło nauczycieli szkół wyższych** odbędzie posiedzenie w sobotę d. 12 b. m. o godzinie 6ej po południu w sali Nr. 43 nowego gmachu uniwersyteckiego. Na porządku dziennym sprawy niezałatwione w d. 5 maja.

— **Wystawę obrazu „Kościuszko“** mistrza Jana Matejki w Muzeum narodowem zwiedziło osób 6303, oprócz pensyonatów i gimnazyów, zwiedzających gremialnie po zniżonych cenach. W dniu wczorajszym zwiedziło wystawę 1737 osób.

— **Otrzymujemy następujące pismo:**

Pod świeżem wrażeniem błogiego obchodu jubileuszowego w 70-tą rocznicę moich urodzin, czuję się zniewolonym przesłać niniejszem wszystkim łaskawym dostojnikom, kolegom i znajomym, którzy bądź osobiście, bądź na piśmie, bądź telegraficznie przyczynili się do serdecznego uświetnienia tej dla mnie podniosłej uroczystości, najgorętszą a niewysłowioną podziękę. Żałuję szczerze, że niepodobna mi każdemu z osobna uściskać rękę i zapewnić go, że te objawy ciepłego spółczucia, rzucające promienny urok na wieczór skromnego mego żywota, w niewygasłej zachowam pamięci.

Kraków, 9 maja 1888. Dr *Józef Oettinger*.

— **Jubileusz** 25-letniej działalności nauczycielskiej prof. Nowickiego odbędzie się w październiku. W tym celu ukonstytuował się już komitet pod przewodnictwem prof. Dra Wierzejskiego. Do komitetu weszli, oprócz uczniów jubilata, także reprezentanci Towarzystwa tatrzańskiego i rybackiego. Program uroczystości jubileuszowej zostanie później ogłoszony.

— **Towarzystwo dla upiększania m. Krakowa i okolicy.** Do dnia 7 maja b. r. przystąpili w dalszym ciągu do Towarzystwa dla upiększania miasta Krakowa: Kazimierz hr. Badeni, właściciel dóbr i b. delegat, jako członek założyciel z kwotą 300 złr.; oraz hr. Sobiesław Mieroszowski, poseł na Sejm, również jako założyciel z kwotą 300 złr. rocznie; zaś z kwotami rocznemi 10, 5 i 3 złr. następujące osoby: Nathan Steinberg, właściciel realności; Dr Antoni Chlebik, adjunkt sądowy; Dr Przemysław Pieniążek, profesor Uniwersytetu; Józef Szreder, naczelnik stacyi kolei Karola Ludwika; Antoni Marfiewicz, właściciel dóbr; Jan Federowicz (syn), właściciel realności; Joachim Wortsmann, szynkarz; Zygmunt Chwalibogowski, właściciel realności; Michał Zieliński, majster murarski; Anastazy Mikuszewski, emer. radca sądowy; Artur Landau, właściciel realności; Wanda Pollerowa; Marceli Turkawski, redaktor; Dr Władysław Sciborowski, lekarz i prezes Tow. Dobroczynności; X. Dr Zygmunt Lenkiewicz, profesor Uniwersytetu; Dr Zygmunt Eibenschütz, adwokat; Dr Zygmunt Klein, adwokat; Jan Zatorski, majster kominiarski; Gustaw Gebhardt, inżynier kolei państwowej; Tadeusz bar. Konopka, właściciel dóbr; Teofil Armatowicz, właściciel dóbr i realności; Ferdynand Kozubowski, właściciel dóbr i realności; Teodor Talowski, architekt i właściciel realności; Stanisław Skrzyński, właściciel dóbr; Gustaw Lazar, agent handlowy; Aleksander Szafrański, przedsiębiorca pogrzebowy; Dr Lesław Boroński, adwokat; Tadeusz Romanowicz, redaktor i radca miejski; Mieczysław Sachorowski, sekretarz teatru krakowskiego; Teofil Zeglikowski, przedsiębiorca fiakrów; Dr Wiktor Zelazowski, lekarz; August John, właściciel dóbr; Ludwik Zagórny Marynowski; Dr Jan Ziembiński, lekarz; Syxtus Wojciechowski, rybak; Teodor Bogdan Terlecki, nadinspektor podatkowy; Adam Miłaszewski, b. dyrektor teatru; Zygmunt Sarnecki, redaktor *Świata*; Jan Bendzikiewicz, majster rzeźniczy; Stanisław Laszczyk, majster rzeźniczy; Wincenty Wężowicz, budowniczy; Adam Dębski, budowniczy, Władysław Zajączkowski, właściciel handlu; Aleksander Sulikowski, zegarmistrz; Jan Fischer, kupiec; Adolf Skórczewski, kupiec; Henryk Matuszewski, dentysta; Władysław Grabowski, budowniczy, Dr Maciej Leon Jakubowski, profesor Uniwers.; M. Bałaban, przedsiębiorca; Antoni Sidek, architekt; Barbara Sidekowa; Kazimierz Henisch, właściciel realności; Dr Artur Leo, adwokat; Albert Mendelsburg, bankier i radca miejski; JE. Paweł Popiel; Dr Michał Szmidt, wiceprezydent miasta. Dotąd czterech członków założycieli i 184 członków zwyczajnych. Sprawozdanie z posiedzenia Wydziału ogłasza się równocześnie.

— **Towarzystwo dla upiększenia m. Krakowa.** Wydział odbył dnia 5 maja swe pierwsze posiedzenie. Na wstępie wyraził przewodniczący podziękowanie członkom pp.: Henrykowi Kieszkowskiemu, Drowi Władysławowi Wilkoszowi, Stanisławowi Armółowiczowi, Janowi Kwiatkowskiemu, Drowi Antoniemu Ziembińskiemu, Drowi Aleksandrowi Wilkoszowi i Januszowi Niedziałkowskiemu za gorliwe popieranie celów towarzystwa i zjednanie licznych członków. Poczem przystąpiono do wyborów; starszym wybrany: Dr Ferdynand Wilkosz; podstarszym: p. Zyg. Cieszkowski; skarbnikiem: Dr Michał Śliwiński; sekretarzem: Dr Antoni Ziembiński. Po ukonstytuowaniu się wydziału przystąpiono do obrad nad robotami, któreby w roku bieżącym wykonać lub przynajmniej rozpocząć można. W dyskusyi nad tym przedmiotem brali udział wszyscy członkowie wydziału, a projekta robiono następujące: Założenie skwerów w Rynku głównym ewentualnie zasadzenie większej ilości drzew; uregulowanie i upiększenie brzegu Wisły od ujścia Rudawy do łazienek damskich; upiększenie placu po lewej stronie drogi do Woli, prowadzącej między mostem na Rudawie a bramą fortyfikacyjną; założenie pamiątkowej alei koronacyjnej wzdłuż brzegu Wisły między Wawelem a Skałką; upiększenie i obsadzenie drzewami placu zwanego „na Groblach“ nad Wisłą; postawienie w stosownem miejscu obelisku z przyrządami meteorologicznemi, wreszcie wysadzenie kilku ulic drzewami.

Do rozpatrzenia się w tych projektach wybrano komisyę, która wykonać się mające projekta wydziałowi na najbliższem posiedzeniu przedstawi.

W końcu sprawdzono, iż Towarzystwo liczy obecnie 5 członków założycieli i 188 członków zwyczajnych i postanowiono prowadzić zarząd z jak najmniejszym kosztem, tak, iżby wszystkie dochody wyłącznie na cele Towarzystwa obracane być mogły.

— **Targowiska w Krakowie.** Komisya, mająca obmyśleć pomieszczenie dla targów w naszem mieście, odbyła w d. 7 b. m. posiedzenie, na którem przewodniczył wiceprezydent p. Friedlein. Po dłuższej dyskusyi zgodzono się jednomyślnie, aby na placu Groble urządzić targowisko na konie, według wszelkich przepisów targowych i sanitarnych, określonych rozp. Namiestnictwa, które urządzenie takie nakazało, zaznaczając termin 4-miesięczny do wykonania, pod grozą zabronienia dalszego odbywania jarmarków końskich. Obok targowicy końskiej na Groblach będzie urządzoną sprzedaż naczyń gospodarczych domowych, narzędzi drewnianych i gontów. Plac dotąd dzierżawiony nad Wisłą przez p. Rothhirscha, od ujścia Rudawy do łazienek Bruśnickiego, ma być targowiskiem dla materyałów budowlanych i drewnianych. Z uwagi, że plac Szczepański, szczególniej w jesieni, nie może pomieścić wozów z ziemiopłodami, zostanie część tego targu przeniesioną na plac biskupi. Targowica na bydło i nierogaciznę urządzoną zostanie wraz z stajniami, kosztem około 10,000 złr., w najbliższej okolicy rzeźni miejskiej. P. Friedlein zawiadomił członków komisyi, iż Namiestnictwo zaproponowało gminie sprzedaż skrawków gruntów przy kończynach ul. Topolowej, Lubicz i projektowanej ulicy wzdłuż wału akcyzowego, na których obecnie znajduje się wał i rów forteczny. Place te uznała komisya jednogłośnie jako nienadające się na jakiekolwiek targowisko.

— **Próba gaszenia ognia** za pomocą środka przeciw ogniowego i płomienio-chronnego p. Stanisł. Bandrowskiego odbyła się na Błoniach w sobotę dnia 5 b. m. w obecności pp.: dyrektora Towarzystwa wzaj. ubezp. Henryka Kieszkowskiego, prezesa Akad. Umiej. Dra Majera, wiceprezydenta miasta Friedleina, prof. chemii Dra Bandrowskiego, Dra Stycznia, pp.: Rzewuskiego, architekta Zaremby, naczelnika straży pożarnej Eminowicza zastępującego władze miejskie, chemika p. Maciejowskiego oraz licznej publiczności. — Do wykonania doświadczenia służyła ściana drewniana o płaszczyźnie piętnastu metrów kwadratowych i stos o zawartości 10 metrów sześciennych. Szczeliny ściany i stosu wypełnione były wiorami, które dla lepszej zapalności zlano mięszaniną nafty i oleju terpentynowego. Doświadczenie pierwsze zrobiono na ścianie. Kiedy stała w pełnych płomieniach puszczono na nią prąd rozpryskujący rozczynu 10 procentowego, który wskutek ciężkości swej spływając po niej, w przeciągu kilkunastu sekund ugasił ogień. Deski nasycone roztworem później mimo podkładania wiorów i drzewa suchego ponownie się już nie zapaliły. Następnie zapalono stos po zlaniu go poprzednio wspomnianą łatwo zapalną mięszaniną. Po kilku minutach, gdy drzewo dobrze się rozpaliło, przystąpiono do gaszenia. Dla okazania, o ile rozczyn pozwala zapanować nad pożarem, ugaszono tylko część stosu. Mimo znacznego przeciągu prądu powietrza zaczęła się część ugaszona tlić dopiero po upływie pół godziny. Na miejsce zaś stosu najżywiej się palącego położono płachtę nasyconą roztworem. Skutek był zadziwiający: płachta zwęgliła się częściowo tylko i to bez płomienia a nie przepuściła na żadnym punkcie ognia. Okazało się tedy, jak doskonały to środek do zapobieżenia szerzeniu się ognia. Działanie środka polega na obniżaniu znacznem temperatury palących się przedmiotów, wskutek czego zaoszczędza się znaczną ilość wody, co w wielu okolicznościach bardzo jest ważnem. Środek p. Bandrowskiego należy do ciał ogniotrwałych i łatwo-topliwych. Okrywając przedmioty, chroni je przed dalszem paleniem się, wzbraniając przystępu powietrza i nie dopuszczając do wytworzenia gazów palnych. Zasługuje na uwagę i to, że środek ten działa również płomienio chronnie, gdyż przedmioty nim impregnowane zwęglają się tylko, a wyjęte z ognia nie żarzą się wcale. Należy jeszcze dodać, że rozczyn środka przeciw-ogniowego nie marznie nawet przy 21 stopniach niżej zera. Nie przeczymy, że środki inne przeciwogniowe wiele posiadają zalet, ale środek p. S. Bandrowskiego przewyższa je pod każdym względem, to też najusilniej zalecić go należy gminom, władzom i towarzystwom asekuracyjnym, dyrekcyom teatrów, fabryk, zarządom składów i magazynów kolejowych, wojskowych, prywatnych itd.

Nadmienić możemy, że przy gaszeniu pożaru, który 6 b. m. wybuchł na Podgórzu, a podsycany silnym wiatrem, zagrażał zajęciu się arsenału i piekarni wojskowej, zastosowano środek p. Bandrowskiego, którym też zupełnie powiodło się zlokalizować pożar od strony ul. Cmentarnej.

— **Z Wieliczki.** 20 i 21 maja b. r., t. j. w oba dni Zielonych Świąt urządzonem będzie zwiedzenie kopalń wielickich, z którego czysty dochód przeznacza się w połowie dla ubogich tutejszego Towarzystwa św. Wincentego à Paulo, a w drugiej połowie na dochód miejscowej straży pożarnej ochotniczej. W tym celu będzie kopalnia rzęsiście oświetloną, a nadto urozmaicą pobyt Publiczności w kopalni ognie sztuczne, jazda piekielna i tańce w wielkiej podziemnej sali balowej. Ponieważ w jednym dniu tylko 400 osób w dwóch oddziałach po 200 osób kopalnię zwiedzić może, dlatego podaje się do wiadomości zamierzających zwiedzić w powyższych dniach kopalnię, że biletów wyłącznie w Krakowie w księgarni S. A. Krzyżanowskiego (Rynek gł.), oraz w aptece w Wieliczce nabyć można. W dniach zwiedzenia nie będą już bilety zupełnie sprzedawane, przy kasie zaś wydawane będą tylko poprzednio zamówione i zapłacone i to jedynie po dokładnem wylegitymowaniu się interesowanego. — Cena biletu dla jednej osoby 2 złr. 50 c. Karta wstępu nie upoważnia do zjazdu i wyjazdu machiną parową. Wejście do kopalni odbywa się o godzinie 1 i o godzinie 1½ po południu. — Pociąg osobowy odchodzi z Krakowa do Wieliczki o godzinie 11 min. 15 przed południem, a z Wieliczki do Krakowa o godzinie 6 min. 55 wieczorem.

— **Lwów** 9 maja. □ (Przewiezienie zwłok Stanisława i Władysława hr. Skarbków.) We wtorek dnia 8 b. m. wyruszył o godzinie 2 minut 10 z południa osobny pociąg kolei państwowej z głównego dworca kolejowego do Mikołajowa, przewożąc śmiertelne szczątki twórcy zakładu drohowyzkiego i jego brata. Przeszło trzysta osób, zaproszonych przez zarząd fundacyi hr. Skarbka, podążyło tym pociągiem dla oddania ostatniej czci zasłużonemu mężowi. W gronie jadących zauważyliśmy metropolitę X. Sembratowicza w towarzystwie kilku kanoników i 20 alumnów obrządku gr.-kat., X. arcyb. obrz. orm. Issakowicza, X. infułata Jurkowskiego, JE. Marsz. kraj. hr. Jana Tarnowskiego w towarzystwie członków Wydziału krajowego: Dra Wereszczyńskiego, Bereżnickiego i Henzla; wiceprezydenta miasta prof. Gryzieckiego; dyrektora dóbr do fundacyi należących Tadeusza Langiego, w towarzystwie grona urzędników, liczne grono artystów sceny polskiej i liczne deputacye stowarzyszeń rękodzielniczych. Z członków rodziny śp. Stanisława widzieliśmy Andrzejów ks. Lubomirskich, ks. Jabłonowskiego, hr. Hussarzewską, obecnego kuratora fundacyi hr. Henryka Skarbka z synem i Władysława hr. Skarbka. O godzinie wpół do 4 przybył pociąg na stacyę Mikołajów, odległą o 5 klm. od zakładu drohowyzkiego. Na dworcu oczekiwali przybycia pociągu: kler ruski z całej okolicy, nader licznie zebrana ludność z okolicznych włości i wychowańcy zakładu z własną kapelą, która przy wyniesieniu zwłok z wagonu odegrała marsz żałobny. Gdy ucichły żałobne dźwięki, zabrał głos dziekan mikołajowski X. Chomiński, przedstawiając zebranym w dłuższej przemowie ruskiej wiekopomne zasługi śp. Stanisława hr. Skarbka. Skreśliwszy żywot Stanisława, nadmienił mowca o życiu i zasługach śp. Władysława, oddając mu hołd należny. O godzinie 4 wyruszył kondukt z dworca kolejowego przy odgłosie muzyki i śpiewie żałobnym włościan, ku pięknej kaplicy, zbudowanej według planu inżyniera fundacyi p. Kułakowskiego w stylu gotycko-romańskim, a położonej w nader uroczym gaju, w środku którego znajduje się zakładowy cmentarz. W miejscu, gdzie się z drogi, łączącej zakład drohowyzki z dworcem kolejowym, zbacza na cmentarz, stanęli na czele konduktu XX. Arcybiskupi z X. prałatem Jurkowskim. Krótko przed godziną wpół do 6 przybył orszak pod kaplicę, gdzie na przygotowanych marach złożono śmiertelne szczątki hr. Skarbków i wydobytą przedtem trumnę z zwłokami pierwszego kuratora fundacyi śp. Karola ks. Jabłonowskiego, pochowanego w prowizorycznym grobie na cmentarzu Drohowyzkim.

Gdy już cały orszak nadszedł, przemówił z *loggii* kaplicy X. Arcybiskup Issakowicz na temat: „Błogosławieni umarli, którzy w Panu umierają, albowiem odtąd odpoczną od prac swoich, a wszystkie ich uczynki za nimi pójdą.“ Skreśliwszy wymownemi słowy zasługi nienależycie ocenionego za życia hr. Stanisława Skarbka i zaznaczywszy jego działalność jako filantropa, zakończył czcigodny kaznodzieja swe przemówienie rzewną modlitwą, błagając Przedwiecznego o spokój duszy dla ś. p. Stanisława, który spełniwszy w rozległej mierze „miłosierdzie dla tych maluczkich, godzien miłosierdzia dostąpić.“ W chwili, gdy X. Arcybiskup kończył słowa modlitwy, trzymając ręce ku niebu wzniesione, rozsunęły się nagle ciężkie ołowiane chmury, pokrywające widnokrąg od rana, a obfite złotawe światło opromieniło na chwilę postać mowcy i pochyloną u stóp jego rzeszę, jakby na znak, że słowa modlitwy i towarzyszące im westchnienie zebranych trafiły do tronu Przedwiecznego. Była to chwila tak wzniosła, tak uroczysta, że z pewnością pozostanie na zawsze w pamięci tych, którzy byli jej świadkami.

Z kolei przemówił p. Juliusz Starkel, były dyrektor zakładu Drohowyzkiego, który jako jeden z najbliższych współpracowników zgasłego pierwszego kuratora zakładu Karola ks. Jabłonowskiego poczuwał się do obowiązku wyrazić z głębi serca i zaznaczyć, że ten ludzki, prawdziwie chrześciański kierunek miłości, w którym się zakład Drohowyski rozwija, w nim miał pierwsze swe źródło i najgorętszego orędownika. A jeżeli dzieło dobre, dobrego do prowadzenia potrzebuje serca, jeżeli potrzeba było wielkiej miłości bliźniego, głębokiego poczucia potrzeb społecznych, ukochania ludu i klas pracujących, to zaiste w sercu tego potomka hetmańskiego, aż do sędziwych lat jego, żywo one płonęły.

Rozpoczęły się modły żałobne najpierw według obrządku grec.-kat., które odprawił X. Metropolita Sembratowicz, a następnie według obrządku łacińskiego, które odprawił X. Arcybiskup Issakowicz. Po odprawieniu ceremonij kościelnych, przemówił jeszcze były wychowaniec zakładu Drohowyskiego p. Tyrowicz, w imieniu tych licznych wychowańców, którzy dziś samoistne zajmują stanowiska. Składając hołd pamięci wielkiego dobrodzieja w imieniu sierót, złożył mowca zapewnienie wdzięczności, które w sercu wychowańców na wieki żyć będzie.

Przy dźwiękach marszu żałobnego zniesiono do podziemi kaplicy trumny z zwłokami Stanisława hr. Skarbka, Władysława hr. Skarbka i Karola ks. Jabłonowskiego i ustawiono je w miejscu, w którem odtąd mają po wieczne czasy spoczywać.

— **Z Cieszyna.** Rocznica konstytucyi 3 maja obchodzoną była i w naszem mieście uroczyście. Dnia 6 maja b. r. o godzinie 8 wieczorem odbył się w sali hotelu „pod złotym wołem“ w lokalu Czytelni ludowej w Cieszynie, przepełnionej publicznością, wieczorek towarzyski, który się rozpoczął nader popularnym odczytem „O konstytucyi,“ wygłoszonym przez Dra O. Z kolei nastąpiła gra na fortepianie p. Drowej M., deklamacya siostrzenicy p. Dra K. z „Pana Tadeusza:“ „Muzyka Jankla“ i wiersza „Trzeci maja“ Romanowskiego. Następnie grała na fortepianie p. C., na cytrze pieśni narodowe wykonał p. W., śpiewał dalej p. N. „Życzenia“ z Chopina, deklamował p. Dr D. — W końcu odegrał na fortepianie p. H. „Rapsodye“ Liszta. Na tem wyczerpany został program obfity o godzinie wpół do 11 wieczór, a nastąpiły tańce i śpiewy, które trwały do godziny 12-tej w nocy.

— **Adam hr. Rzewuski** jenerał, adjutant cesarza Mikołaja i Aleksandra II, zmarł w dobrach Wierzchownia na Podolu rosyjskiem w bardzo podeszłym wieku. Wychowanie wojskowe otrzymał w Petersburgu, od młodości w rosyjskim mundurze i w wielu kampaniach odznaczony dla swej waleczności. W r. 1823 został oficerem, w r. 1830 odbył kampanią pod Paskiewiczem, a pod Warszawą spotkał się w obozie z wysłanym przez naczelnego wodza Skrzyneckiego parlamentarzem Leonem Rzewuskim. Krótką była rozmowa dwóch braci stryjecznych w przeciwnych obozach, a Leon Rzewuski zakończył ją słowy: *a demain mon cousin*, jakoż spotkali się przy szturmie Warszawy.

Zmarły był bratem Henryka Rzewuskiego, autora *Listopada* i *Pamiątek Soplicy*, Ernesta, również jenerała w wojsku rosyjskiem, oraz trzech sióstr, z których jedna poślubiona powieściopisarzowi Balzac; druga za znakomitym pisarzem i uczonym francuskim Juliuszem La Croix. Wyjątkowo uposażona to rodzina: dowcip, dar opowiadania, uroda, niespożyta wiekiem siła umysłu. Można było o nich powtórzyć słowo jenerała ziem podolskich: „Rzewuscy są jak piękny zamek, pełen wspomnień, ale w którym straszy.“ I Adam Rzewuski na dworze petersburskim i w obozach rosyjskich zachował typ rodzinny, a natura polska obudziła się w ostatnim okresie życia, gdy po raz trzeci wstąpił w związek małżeński z panną Jadwigą Jaczewską. Odtąd chętniej przebywał na Podolu i wznowił dawne stosunki polskie. Wraz z braćmi i siostrami Adam Rzewuski zajmie kiedyś miejsce w literaturze pamiętnikowej i anegdotycznej, przez tę właśnie typowość, przez te właściwości tak odrębne rodu, choć tak pełne sprzeczności. Z drugiego małżeństwa z hrabianką Daszkow, pozostawił córkę Katarzynę, poślubioną księciu Januszowi Radziwiłłowi, z linii berlińskiej; z trzeciej żony syna Stanisława, znanego i bardzo utalentowanego autora dramatycznego.

— **Pensya jenerała Boulangera**, obliczona za lat służby 33, miesięcy 2 i dni 14, oraz 20 batalij, w których uczestniczył, wynosi 10,500 fr., do czego przybywa jeszcze 2000 fr. pensyi za wielki krzyż oficerski legii honorowej. Dekret, przyznający jenerałowi tę pensyę, nosi datę 29 marca 1888 r., a został zatwierdzony na posiedzeniu Izby deputowanych d. 26 kwietnia.

Repertuar teatru krakowskiego.

W sobotę 12go: Po raz pierwszy: *Niespodzianki poślubne*, komedya w 3 aktach, podług angielskiego, Johna Pinero, napisał Dr Jan Jakubowski.

W niedzielę 13go: Po raz 5-ty: *Myszka (La Souris)*, komedya w 3 aktach, E. Paillerona, z p. Hoffmannową, p. Kałużyńską i p. Lubiczem w głównych rolach.

We wtorek 15go: Po raz drugi: *Niespodzianki poślubne*, komedya w 3 aktach, podług angielskiego, napisał Dr Jan Jakubowski.

W czwartek 17go: Po raz 7 my: *Wesele Land szturmisty*, komedya w 4 aktach, zlokalizował z francuskiego Dr Jan Jakubowski.

— Dnia 9 i 10 maja pochmurno, d. 9 wieczorem deszcz; term. d. 9go od 11·1 doszedł do 19·5, d. 10go od 6·8 do 14·0 C. Barometr zwolna opada; o g. 7ej rano d. 11go stan jego był 744·9 millim., term. 6·6 C. Wiatr zachodni.

— W sobotę d. 12go maja: śś. Nereusza i Pankracego.

Ruch umysłowy i artystyczny.

Z Tow. Przyj. nauk w Poznaniu. Na ostatniem posiedzeniu Wydziału przyrodniczego Dr Milewski miał wykład: „O jednostkach fizycznych w ogóle i o projekcie Freycineta w przedmiocie nowej jednostki długości.“

Wyłożywszy najprzód znaczenie ogólnych miar, a systemu metrycznego w szczególności, dowodzi prelegent najprzód, że metr nie jest dokładnie tem, czem mniemano, t. j. dziesięciomilionową częścią ćwiartki południka, a po drugie, że południki nie są wszystkie równie długie. Metr jest więc miarą konwencyjną, tak jak łokieć, stopa i t. p. Nie byłoby jednak powodu do zmiany, gdyby jednostka długości nie wiązała się z innemi jeszcze fizycznemi jednostkami. I tak jednostką wagi jest gram, jednostką czasu sekunda, jednostką pracy kilogramometr, jednostką ciepła kalorya itd. Chodzi o pojęcie jednostki masy, ponieważ ciężar jest rzeczą zupełnie względną, zależną od przyciągania ziemi, jest więc wyrazem siły jej przyciągania, różniącym się mało co (do ⅓%) w rozmaitych punktach powierzchni kuli ziemskiej, ale bardzo znacznie na rozmaitych planetach, na słońcu itp., na których siła przyciągania jest inną. Prelegent wyjaśnia znaczenie pojęcia masy, niezależne od pojęcia ciężaru i potrzebę jednostki masy. Ponieważ nie ciężar, ale masa ciała stanowi istotną jego własność, przeto wykazuje potrzebę takiego układu miar, któryby był zgoła od przyciągania ziemi niezależnym, absolutnym. W układzie takim bezwzględnym pojęcie zasadnicze stanowićby musiała masa, a nie siła przyciągania, która jest zmienną nawet na ziemi. Jednostkę masy można obrać dowolną, a więc np. masę zawartą w jednym decymetrze sześciennym tj. litrze wody w stanie największej gęstości, która waży w Paryżu 1 kilogram.

Otóż Freycinet podaje w tym celu jako konieczną zmianę jednostki długości.

Jako taką jednostkę proponuje Freycinet wielkość g, czyli przyspieszenie ciał swobodnie na ziemię spadających w jednostce czasu, t. j. na sekundę 9,8 metrów, a więc blisko 10 metrów.

Przyjęcie takiej jednostki długości nie spowodowałoby w praktyce wielkich trudności, gdyż dotychczasowy metr byłby prawie dziesiątą jego częścią, a uprościłoby bardzo rachunki, bo w takim razie stosunek masy do ciężaru byłby wszędzie ten sam ($P = m$, skoro $g = 1$). Ciężar i masa wyrażałyby jednę i tę samę liczbę, a ciągle nasuwający się czynnik g usuniętymby został ze wzorów mechaniki.

Tym sposobem zniknęłyby też zupełnie sprzeczności między układem miar ziemskich i miar absolutnych i zamętu wynikającego z posługiwania się to jednemi, to znowu drugiemi miarami, utrudniającego uczenie się fizyki, unikłoby się od razu.

Czy Freycinet, jako pierwszorzędny mąż stanu we Francyi, potrafi za życia swego przeprowadzić tę pożądaną reformę, z którejby następne generacye korzystać mogły, to inna rzecz. W każdym razie ze stanowiska naukowego mechaniki można tylko życzyć powodzenia projektowi jego.

W końcu prelegent dla objaśnienia wielkiej pomocy takich jednostek fizycznych podał przykłady łatwego obliczenia pracy zużytej przy rozmaitych czynnościach wykonywanych przez machiny, konie lub ludzi, wreszcie rozwodził się nad pojęciem siły żywej czyli energii.

(Cz.) **Janek**, przez Wincentego Koziakiewicza. Warszawa. Skład główny u Gebethnera i Wolffa; 1888 r. Oto skromny tytuł powieści jednotomowej, o 332 stronnicach, którą możnaby poniekąd poczytać za studyum psychologiczne, w formę powieści ubrane. Jest to historya lekkiego umysłu obok dobrego serca, proces psychiczny zbrodni, spełnionej z „najlepszego serca,“ gdy na to serce nie było hamulca w charakterze, przez co w odmęt namiętności się rzuciło. Janek, to specyficznie typ polski.

Na fabułę złożyły się motywa głębokie, poważne, acz nie po raz pierwszy użyte. Kobieta nie poczuwająca się do żadnych obowiązków, a nadużywająca praw swoich, to zjawisko częste w literaturze, ale w „Janku“ pojawia się, przemawia do nas we formie zupełnie nowej, a z życia na zaułkach wiernie skopiowanej. Obok potwornie samolubnej Heleny, spotykamy wielce szlachetną Micię, znakomitej tamtej kontrast. Istota pełna hartu duszy, czerpanego w religii, której mimo apostolstwa materyalisty, ateisty, wydrzeć sobie nie daje i stwierdza, że jeżli mężczyzna bez religii sobie tylkoby szkodził, kobieta z niej odarta byłaby dla drugich trucizną, dopokądby się na śmietnik społeczeństwa nie rzuciła.

Wartość literacka książki nie dorasta do wartości pomysłu. Wiele nie dopowiedziano; autor lubuje się w ostrem szkicowaniu, a nie troszczy się o wykończenie, o cieniowanie. Robota raczej od siekiery, niż zpod hybla. Bądź co bądź znać w pracy talent, myśl głębszą, obserwacyę staranną, to też czyta się „Janka“ nie bez istotnego zainteresowania.

Rosya i Europa, przez Włodzimierza Sołowjewa, należy do najbardziej interesujących głosów, które kiedykolwiek odezwały się w Rosyi o Rosyi. Rzecz tę zamieścił niedawno *Wiestnik Ewropy*. Staranny przekład polski, poprzedzony przedmową, wydała świeżo księgarnia Żupańskiego i Heumanna. Warto zwrócić uwagę na tę broszurę. Włodzimierz Sołowjew dał się poznać w swych pracach o prawosławiu i kwestyi kościelnej jako myśliciel głęboki, odzywający się prawdziwie — głosem wołającego na puszczy.

Przegląd powszechny z maja zawiera: „Pielgrzymka i układy“ przez X. Maryana Morawskiego; „Zarysy instytucyi Zaporoża“ przez Maryana Dubieckiego; „Zarys teoryi języków żyjących w szkole“ przez Dra. Karola Petelenza; „Zapiski z podróży po Indyach“ przez Mgr. Wł. Zaleskiego; „Stanowisko włościan w Polsce“ przez X. Józefa Waligórę; „Obrońca języka i narodowości Łużyczan“ przez S. Matusiaka.

Z piśmiennictwa krajowego, z piśmiennictwa zagranicznego, Rozmaitości, „Sprawy Kościoła“ przez X. Jana Badeniego; „Ze świata nauk, odkryć i wynalazków“ przez E. Wereszczyńskiego; „Listy o Rumunii,“ „Album polskich tercyarzy św. Franciszka, ofiarowane Ojcu św.“ przez X. E. Skrochowskiego; „Muzyka kościelna w dyecezyi tarnowskiej.“

Misyj katolickich zeszyt piąty zawiera następujące artykuły: La Divina pastora, czyli cześć Najświętszej Panny pod tytułem: „Bożej Pasterki“ na wyspie Trynidad; Chrześciaństwo na wyspach Filipińskich (c. d.). III. Wyspy i ich mieszkańcy według dawniejszych i nowszych opisów; List Dom Daniela Sorur Dharim Den, księdza-murzyna w Afryce środkowej, do Dyrektorów „Stowarzyszenia rozkrzewiania wiary“ w Lugdunie: Pokolenia i ich narzecza. Płody. Charakter plemion. Religiia. Dziecinne moje lata Rozłączenie i niewola. U misyonarzy. Mgr. Comboni. Chrześcianin; Święty Piotr Klawer, Apostoł murzynów (c. d.). III. Klawer, wysłany do Majorki na studya filozoficzne, poznaje św. Alfonsa. Przyjaźń między tymi świętymi i jej wpływ na dalsze życie Klawera. IV. Wyjazd do Barcelony. Klawer drugi raz prosi o pozwolenie udania się na misye. Odpływa do Ameryki. W Santa-Fé kończy teologię. Trzeci rok służby zakonnej. Wraca do Kartageny; Misye OO. Kapucynów (c. d.). IX. Nowy okres misyj pod zarządem św. Kongregacyi *de Propaganda fide*. Federacya Gryzonów. Rzeczpospolita Wallis. Państwo Sabaudzkie; Oceania i jej dzieje misyjne: Wyspy Gambier (c. d.). II. Misyonarze na Mangarewie i Tarawai. Spotkanie z królem Maputeo. „Czy kości nasze zmartwychwstaną?“ Pierwsza msza święta na Tarawai i pierwsza szkoła. Pogański kapłan; Seminaryum Mangalorskie w Indyach wschodnich (dok.); Wiadomości bieżące z misyj. Drzeworyty: Kanada: Kartka z misyjnego albumu X. Bisk. Lorrain. *Lopstick*, dzika okolica kanadyjska, podł. rysunku O. Paradis; Filipiny: Indyanka ucywilizowana, podług fotografii; Dzieci mettysów hiszpańskich z Manili, podług fotografii; Indye: Kościół Najśw. Panny w Pondiszery, podł. fotografii udzielonej nam przez Mgra Zaleskiego; Afryka środkowa: Typ murzyński plemienia *Szylluków*, Typy murzyńskie plemienia *Denkasów* i scena z polowania na krokodyle, podług fotografii; Św. Fidelis z Sigmaringen, Kapucyn, Apostoł Szwajcaryi; Chiny: Typy mieszkańców Junnanu; Bożki i geniusze chińskiego nieba; Wyspy Gambier: Jedna z małych wysepek koralowych, objaśniająca swoją formacyą sposób tworzenia się tych wysp.

Gospodarstwo handel i przemysł.

Sprawozdanie z targu zbożowego na Kleparzu.

Kraków d. 11 maja.

Z powodu wczorajszego święta, dowozy zboża z Królestwa na dzisiejszym targu na Kleparzu były mniejsze, a usposobienie pozostało wogóle niezmienione, tylko ceny pszenicy transitowej polepszyły się cokolwiek. Ceny zboża krajowego trzymają się również dość dobrze, lecz odbyt ogranicza się do celnych suchych gatunków, których teraz mało się pojawia, a gatunki średnie są za niedbane.

Płacono za pszenicę białą od 7·20 do 7·75 złr., za żółtą od 7·15 do 7·65 złr., za czerwoną od 7·20 do 7·75 złr.; za żyto od 5·20 do 5·65 złr.; za jęczmień od 5·— do 5·80 złr.; za owies od 5·25 do 5·50 złr. (z akcyzą). — Wszystko za 100 kilogramów.

Artykuły w dziale „Nadesłane“ nie pochodzą od Redakcyi.

NADESŁANE. (906)

Należy być ostrożnym. W ciągu roku wydziela krew bezustannie niepotrzebne pierwiastki, które, jeżeli nie będą zawczasu wyprowadzone na zewnątrz, sprowadzić mogą najgorsze i często ciężkie choroby. Na wiosnę i w jesieni jest właśnie stosowna pora, ażeby w ciele odleżałe, niepotrzebne i czynność pojedyńczych przyrządów tamujące pierwiastki i soki (żółć i śluz) usunąć regularną ciału nieszkodzącą kuracyą przeczyszczającą a tym sposobem zapobiedz innym ciężkim cierpieniom, które przez te nagromadzenia pierwiastków łatwo mogą być wywołane. Nietylko tym osobom, które cierpią na utrudnione trawienie, zatkanie, wzdęcia, wypryski skórne, napływ krwi, zawrót, ociężałość i osłabienie członków, hipohondryę, histeryę, hemoroidy, bole w żołądku, w wątrobie i kiszkach, lecz także zdrowym i uważającym się za zdrowych, należy usilnie polecić, ażeby cennemu czerwonemu sokowi żywotnemu, który przepływa przez nasze żyły i arterye, ostrożnie zachowały całą czystość i wzmocnienie przez stosowną i regularnie przeprowadzoną kuracyę. Jako najlepszy środek w tym celu można każdemu polecić najgoręcej pigułki szwajcarskie aptekarza Ryszarda Brandta, uznane przez najsłynniejszych lekarzy zarówno jako skuteczne i bezwzględnie nieszkodliwe. Do nabycia w aptekach pudełko po 70 ct., w Krakowie w aptekach: W. Redyka, E. Stockmara. Należy jednak żądać pigułek szwajcarskich z szczególnem zwróceniem uwagi na imię aptekarza Ryszarda Brandta, gdyż sprzedają wiele złudzająco podobnych i tak samo nazwanych pigułek. Każde prawdziwe pudełko ma jako etykietę biały krzyż w czerwonem polu i napis Apotheker Rich. Brandt's Schweizerpillen. Wszystkie inaczej wyglądające pudełka należy odrzucić.

NADESŁANE. (1043-3-3)

Zakład leczniczy
Fürstenhof
(w Styryi, stacya Kapfenberg)
od 1 maja otwarty.
Kierownik zakładu zawsze ten sam.

Telegramy własne „Czasu“.

Peszt 11go maja. *Budap. Corr.* donosi: Hr. Taaffe oznajmił klubom prawicy, iż jeżeli nie przejdzie ustawa o opodatkowaniu spirytusu i podniesienie bonifikacyi tylko o 1 złr., natenczas gabinet poda się do dymisyi. Węgry zaś zaprowadzą akcyzę od spirytusu i cukru samodzielnie.

Pester Lloyd uderza gwałtownie na Polaków i wykazuje, że gabinet wiedeński wspólnych interesów bronić nie jest zdolny.

Londyn 11go maja. *Daily News* pisze: Na formalne życzenie cara zażąda ks. Bismark niebawem, żeby Porta ogłosiła złożenie z tronu ks. Koburgskiego.

Telegramy biura koresp.

Wiedeń 11 maja. W. księżna Marya Pawłówna przybyła tutaj. Cesarz, Arcyks. Wilhelm i Arcyks. Rainer złożyli jej wczoraj przedpołudniem wizytę. Wczoraj po południu rewizytowała w. księżna parę cesarską w Lainz i była na danym na jej cześć obiedzie.

Cesarz i hr. Kalnoky złożyli wczoraj wizytę królowej serbskiej.

Budapeszt 11 maja. Izba magnatów przyjęła bez zmiany ustawę o powołaniu rezerwistów w czasie pokoju i ustawę o urządzeniu hal licytacyjnych.

Berlin 11 maja. Stan zdrowia cesarza był w ostatnich dniach stosunkowo dobry. Gorączka jest bardzo małą. Sen, aczkolwiek często przerywany, jest przecież pokrzepiający. Siły wzmagają się.

Medyolan 11 maja. Stan zdrowia cesarza brazylijskiego jest bardzo groźny.

Paryż 11 maja. Z powodu rozdzielenia nagród między dzieci alzacko-lotaryńskie w ochronkach, miał deputowany Siegfried z departamentu dolnej Sekwany przemowę, w której oświadcza, iż wybuch wojny francusko-niemieckiej byłby wielkiem nieszczęściem. Wskazując na niebezpieczną konkurencyę Ameryki, oświadcza, iż Alzacya i Lotaryngia są wyłącznym powodem antagonizmu między Francyą a Niemcami. Siegfried wspomina dalej, czy kwestya ta nie dałaby się rozwiązać środkami pokojowemi, jak np. legalnemi kompensatami. Pojednanie obu narodów sprowadziłoby mogło unię cłową, wskutek której rozwinąłby się handel. Siegfried zakończył swą mowę słowy: Pojednanie tylko może zakończyć przesilenie, przez które Europa przechodzi.

Paryż 11 maja. *Republique française* ogłasza artykuł podpisany przez Spullera, a zdradzający niezadowolenie oportunistów z Floqueta. Spuller oświadcza: Jeżeli gabinet chce korzystać z porażek w celu zniszczenia innych partyj na korzyść radykałów, to koncentracya przeciw boulangeryzmowi rozbije się natychmiast.

Boulanger w towarzystwie Laguerre'a, Dillona i dyrektora dziennika *Lanterne* Mayera, odjechał do Dunkierki. Około 300 osób zebrało się na dworcu. Wniesiono kilka okrzyków na cześć Boulangera. Zajść nie było.

Petersburg 11 maja. *Goniec urzędowy* zwraca się przeciw całemu szeregowi artykułów, dotyczących sprawy bułgarskiej, które Taticzew niedawno w *Nowoje Wremia* zamieścił i pisze: Wypadki od czasu wojny z r. 1877/8 są zanadto świeże, ażeby je można poddać pod bezparcyalną i wszechstronną krytykę. *Goniec urzędowy* odpycha dalej zarzut chwiejności w postępowaniu reprezentantów Rosyi w Bułgaryi i oświadcza: Namiętności polityczne nie dozwoliły Bułgarom zaufać życzliwym zamiarom rządu rosyjskiego i odpowiedzieć na nie w sposób wolny od namiętności, na co rząd rosyjski był w zupełności uprawniony liczyć. W tem, i w niektórych innych nieprzyjaznych Rosyi wpływach należy szukać stopniowego pogarszania się rosyjsko-bułgarskich stosunków, wskutek czego Rosya swego reprezentanta z Bułgaryi odwołała. Rząd rosyjski czynił wszystko, ażeby Bułgarom ułatwić powrót na drogę legalną i przywrócenie stosunków do Rosyi. Rząd trzyma się stale ogłoszonego w *Gońcu urzędowym* programu. Program rządu nie zmienił się. Jeżeli stosunki Bułgaryi do Rosyi dotychczas się nie polepszyły, co jest rzeczą nienaturalną, to powodem tego są wyłącznie władcy bułgarscy.

Belgrad 21 maja. Pułkownik Miskowicz został zamianowany szefem sztabu jeneralnego.

Dziennik urzędowy ogłasza spensyonowanie jenerała Gruicza i szefa sztabu jeneralnego Leszjanina, dalej pułkowników Oreszkowicza i Dragasewicza.

Spensyonowanie Leszjanina nastąpiło na jego własne żądanie, po ukończeniu 42 letniej służby.

Szumla 11 maja. W Ruszczuku żegnała ludność ks. Ferdynanda żywemi okrzykami. Książę Ferdynand przybył do Szumli. Na wszystkich stacyach i w Szumli witała go ludność entuzyastycznie.

Szumla 11 maja. Doniesienie ajencyi Havasa: Wiadomości z Serbii i Rumunii sygnalizowały organizacyę band, składających się z Bułgarów i Czarnogórców. Bandy te miały wpaść do Bułgaryi. Jedna z nich wpadła do Bułgaryi od strony Serbii, została jednakowoż rozproszoną. Część uczestników tej bandy została zabitą, a część zranioną. Benderew miał w tym celu przybyć do Rumunii. — Poczyniono zarządzenia w celu ukarania złoczyńców.

Kursa. — Wiedeń 11 maja. 2 godz. 30 min. popoł. — Renta austr. papierowa opod. 78·65. — Renta austr. srebrna opod. 80·25. — Renta 4% złota austr. 109·70. — 5% Renta austr. papier. nieopodatk. 93·40 — Akcye Banku Austr. Węg. 874·—. — Akcye kredytowe 278·60. — Londyn 126·90. — Napoleony 10·04—. — Dukaty 5·95. Marki 62·10—. — 5% Renta węg. papier. 85·70. 4% Renta węg. złota 97·25—. — Losy prem. węg. 122·—. — Obligacye indemn. galicyjskie 102·20. 4½% Obligacye Poż. Kraj. galicyjskie 89·90. — 6% Listy zast. gal. Zakład. Kred. Ziemsk. 36-let. 88·—. — 4½% Listy zastawne Banku kraj. gal. 92·—. — Akcye Länderbanku 213·25. — Akcye kolei Karola Ludwika 206·—. — Akcye kolei lwowsko-czerniow. 214·—. — Akcye kolei południowej 77·25. — Ruble 101·50. — Srebro —.

Usposobienie giełdy: mdłe.

Berlin 11-go maja — Banknoty austryackie 160·80. — Krótki Wiedeń 160·75. — Banknoty ros. 168·35. — 5% Listy zast. Polskie 51·50. — 4% Listy Likw. Polskie 45·90. — Akcye kolei Karola Ludwika 81·50. — Akcye austr. kredytowe 140·—.

ODPOWIEDZIALNY REDAKTOR I WYDAWCA
Antoni Klobukowski.

Pociągi na kolejach żelaznych w Krakowie.

(Od dnia 20 października 1887 r.).

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Północnej Cesarza Ferdynanda w kierunku do Wiednia lub od Wiednia:	
*6·55 rano	Pospieszny 2 klasy	*8·48 wiecz.
9·37 wiecz.	Kuryerski 3 „	†7·25 rano
†*5·37 rano	Osobowy „	*9·50 wiecz.
†9·20 przed.	„ „	7·05 rano (z Oświęcima)
*3·— popoł.	„ „	†9·46 rano
†6·30 wiecz.	„ „	†*5·— pop.

* także w kierunku do Prus lub z Prus,
† także w kierunku do Warszawy lub z Warszawy.

Odchodzą z Krakowa	POCIĄGI KOLEI:	Przychodzą do Krakowa
	Karola Ludwika w kierunku do Lwowa lub od Lwowa:	
9·26 wiecz.	Pospieszny 2 klasy	6·48 rano
10·46 przed.	Osobowy 3 „	2·33 popoł.
10·57 wiecz.	Mieszany „	5·07 rano
6·12 rano	Lokalny „	8·20 wiecz.
	w kierunku do Wieliczki lub od Wieliczki:	
11·15 przed.		7·35 wiecz.

☛ Uwaga. Godziny przybycia i odjazdu pociągów na kolei galicyjskiej i państwowej obliczone podług zegaru peszteńskiego (różnica od krakowskiego 4 minuty); zaś na kolei cesarza Ferdynanda według zegaru praskiego o 22 min. później od krakowskiego).

Kurs pieniędzy i papierów publicznych.

Kraków 11 maja.

	płacą	żądają
Waluty.		
Ruble rosyjskie papierowe za 100	104 25	105 25
Marki niemieckie	62 —	62 50
Dukat ważny	5 92	6 03
20-to frankówka ważna	10 02	10 08
Imperyał ważny	10 32	10 39
Rubel srebrny obrączkowy	1 35	1 45
Obligi. Za 100 złr. wart. imien. oprócz kuponu bież.		
Wspólna państwowa renta papierowa	8 75	79 50
Galicyjskie obligacye indemnizacyjne	101 80	103 —
5% galicyj. pożyczka krajowa	100 —	102 —
4½% „ „ „	89 75	91 —
5% Oblig. komunalne galicyj. Banku krajowego	99 50	101 —
4% Listy likwid. Król. Polskiego za 100 rub. im. w. oprócz kup. bież. w rubl. i kop.	90 —	91 —
Listy zastawne i dłużne. Za 100 złr. im. wart. oprócz kuponu bież.		
4½% Listy zast. gal. Banku krajowego	92 —	93 —
4% „ „ „ Tow. kred. z. we Lw. nieokr.	93 —	94 50
4% „ „ „ „ „ „ 41 let.	90 —	92 —
4½% „ „ „ „ „ „	93 75	94 75
5% „ „ „ „ „ „	100 90	101 75
5% „ „ „ Banku hipot. we Lwow. prem.	100 50	101 50
5% „ „ „ „ „ nieprem.	97 75	98 75
6% „ „ Zak. kre. zie. w Krakowie 36 let.	85 50	89 —
5% „ „ „ „ „ „ 18 let.	— —	— —
7% „ dłużne „ „ „ „ 20 let.	90 —	97 —
6% „ „ „ „ włość. we Lwowie	48 —	50 50
5% „ „ „ „ „	— —	— —
5% „ zast. Tow. kred. ziem. Król. Pol. z r. 1869 Lit. A za 100 rub. im. w. op. kup. b. w rub. i kop.	100 25	101 25
Akcye kolejowe i bankowe. Za sztukę oprócz kuponu bieżącego.		
Akcye kolei Karola Ludwika po 210 złr.	206 —	208 —
„ „ Lwowsko-Czerniow. „ 200 „	214 —	215 50
„ gal. Banku Hipot. we Lwowie „ 200 „	282 —	283 —

	płacą	żądają
Akcye Banku galic. dla handlu i przemysłu w Krakowie po 200 złr.	—	— —
Losy. Za sztukę.		
Losy miasta Krakowa	19 —	20 —
„ „ Stanisławowa	— —	35 —
„ Tow. austr. czerwonego Krzyża	17 20	17 85
„ „ węgier. „ „	11 50	12 2
Wiedeń 9 maja. *Obligi długu państwa.*		
4⅕% Renta papierowa	8 95	79 15
4⅕% „ srebrna	80 50	80 70
4% „ złota	109 80	110
5% „ papier. nieop.	93 50	93 70
$3^{8}/_{10}$% Losy z roku 1854 po 250 m. k.	131 50	132 25
4% „ „ 1860 „ 500 złr.	133 40	134
4% „ „ 1860 „ 100 „	138 25	138 50
„ „ 1864 „ 100 „	168 —	168 2
„ „ 1864 „ 50 „	168 —	168 50
5% Oblig. poż. kolei węgierskiej	150 25	150 75
4½% „ „ „ (za Ostbahn)	114 50	115 -
Obligi indemnizacyjne.		
Czeskie 10% podat.	109 50	—
Bukowińskie „ „	101 50	102 50
Galicyjskie „ „	102 10	102 8
Morawskie „ „	107 25	— —
Niższo-austryackie „ „	109 25	— —
Wyższo-austryackie „ „	— —	— —
Salzburskie „ „	105 50	— —
Styryjskie „ „	105 50	— —
Siedmiogrodzkie 7% „	104 20	104 90
Węgierskie „ „	105	105 —
Węgier. z klauz. 1867 „ „	104 8	105 40
Akcye bankowe.		
Anglo-austryackiego Banku 120 złr.	105 60	105
Boden-Credit austryackie 80	241 50	242 5
Credit-Anstalt dla Han. i Prz. 160 „	280 10	280 40
„ Bank węgierski 200 „	279 50	279 9

	płacą	żądają
Depositen-Bank 200 złr.	2 —	174 —
Escompt-Gesell. niż. austr. 500 „	0 —	520 —
Gal. Banku dla Han. i Prz. 200 „	— —	— —
Austro-węg. Bank. (Nat.-Bn.) 600 „	71 —	873
Unionbank 200 „	202 50	203
Verkehrsbank ogólny 140 „	149 50	150
Wied. Bankverein 100 „	88 75	89 25
Akcye kolei.		
Albrechta 200 złr. bez%	52 —	54
Alföld-Fiume 200 „ 5%	6 5	177 —
Donau-Dampfsch.-Gesell. 525 złr. 5%	59 —	361 —
Ferdynanda Nordbahn 1050 „ „	2503	250
Gal. Karola Ludwika 210 „ „	207 -	207 50
Koszycko-Oderberg 200 „ 4%	142	142
Lwowsko-Czern.-Jassy 200 „ 5%	214 40	214 90
Nordwest austr. 200 „ „	158 60	159 —
„ „ Lit. B. 200 „ „	164 50	165 —
Rudolfa 200 „ „	184 50	185
Siedmiogrodzk. I 200 „ „	173	173 5
Staats-Eisenb.-Gesell. 200 „ „	232 40	232 80
Südbahn (Lombardy) 200 „ „	78 —	78 60
Theissbahn (Cisańska) 200 „ „	250 —	252
Węg. gal. Łupkowska 200 „ „	159 75	160 25
„ Nord-Ost 200 „ „	154 75	155
„ Westb. 200 „ „	157 75	158 —
Listy zastawne.		
4% Boden-Credit Allg. złotem pła.	127 80	128 1
4½% „ „ papier. 50 lat	100 60	101 —
3% Prem. Boden-Credit allg.	103 50	103 —
6% Zakł. kred. krakowsk. 18 lat	— —	— —
7% Listy dłużne „ 20 „	90 -	97 —
6% Zakł. kredyt. krakow. 36 „	85 70	88 50
4% Gal. Tow. Kred. ziemsk. nieokr.	92 90	— —
5% „ „ „ „ „	100 90	— —
5% „ „ „ „ nowe 37 lat	100 90	— —
4% „ „ „ „ nowe 41 lat	89 25	— —
4½% „ „ „ „ 52 lat	93 85	94 9
4½% Gal. Banku krajow. 51½ lat	92 —	92 5
5% „ „ Hipot. „ prem.	100 5	100 9
5% „ „ „ „ 40 lat	97 75	98 50
5% Bank austr. węg. (National.) wal. a.	101 10	101 50
5% Szląsko aust. Bod.-Credit-Anstalt	101 —	— —

	płacą	żądają
5% Węg. Listy. Boden-Credit	02 —	— —
4% „ Banku Hip. prem	105 —	105 50
Priorytety kolei.		
Albrechta 500 złr. 5%	99 —	— —
Alföld-Fiume 200 „ „	101 —	101 50
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 75	— —
Donau-Dampfsch. 100 i 200 „ 5%	108 —	109 —
Ferdyn.-Nordb. 1887 srebr. 4%	102 25	102 75
„ Mor.-Szląs. lin. 1871/72 5%	— —	— —
Gal.-Karola Lud. 1881 300 „ 4½%	98 70	99 3
„ Jarosław 300 „ „	98 50	— -
Koszycko-Oderb. 1879 200 „ 5%		—
Lwow.-Czerniow. opodat. 300 „ 4%	79 75	80 2
„ nieop. „ „	88 50	89
Nordwestb. austr. 200 „ 5%	106 80	107 30
„ „ Lit. B 200 „ -	104 7	105 25
„ „ E. 1874 200 m. „	133 0	134 —
Rudolfa Salzkammergut. 200 „ 4%	125 2	126 -
„ z 1884 100 złr. „	90 5	90 50
Siedmiogrodzkie I 200 „ 5%	97 70	98 2
Staatseisenbahn 500 fr. 3%	201 6	202 40
Südbahn (Lombardy) 500 fr. 3%	144 2	144 60
„ „ złot. 200 złr. 5%	128 —	— —
Theissbahn-Gesell. 1000 „ „	102 50	103 20
Węg. gal. Łupkow. 200 „ „	98 50	99 —
„ „ II Em. 200 „ „	98 —	99 —
„ Nordost 300 „ „	96 8	97 30
„ „ złotem 200 „ „	126 8	127 6
„ Westbahn 200 „ „	100 —	— —
„ „ Em. 1874 200 „ „	99 —	100 —
Losy.		
5% Donau-Regul. z r. 1870 złr. 100	118 50	119
Premiowe Wiedeńskie „ 100	133 2	133 6
„ Węgierskie „ 100	122	122 50
„ Tureckie fr. 400	20 60	20 80
Budowy bazyliki Buda-Peszt złr. 5	8 90	9 2
Kredytowe „ 100	178 50	179 —
Clary „ 42	55 50	56 -
$3^{8}/_{10}$% Donau-Dampfsch. „ 105	118 —	119 —
Insbruku „ 20	23 25	23 75
Keglewicha „ 10½	— —	— —
Krakowskie „ 20	19 25	19 75

	płacą	żądają
Ofner (miasta Budy) złr. 40	8 —	60 —
Palffy „ 40	53 25	54 —
Czerwonego Krzyża austr. „ 10	17 30	17 70
„ węgier. „ 5	11 60	11 80
Rudolfa „ 10	20 25	20 75
Salma „ 40	62 50	63 —
Salzburskie „ 20	25 25	26
St. Genois „ 40	61 75	62 25
Stanisławowskie „ 20	— —	35 —
4½% Tryesteńskie „ 105	137 50	139 —
4% „ „ 50	70 50	— —
Waldsteina „ 21	39 50	40 —
Windischgrätza „ 21	51 —	— —
Waluty.		
Dukaty ważne	5 95	5 97
20-frankówki	10 03	10 05
Imperyały rosyjskie	10 35	10 37
Funty szterl. angielskie	12 63	12 68
Liry tureckie złote	11 38	11 40
Marki niemieckie za 100 marek	62 12	62 20
Rubel papierowy za 100 rubli	104 0	104 5
Lwów 8 maja.		
Akcye Banku hip. gal. 200 złr.	280 —	285
5% Listy zast. Tow. kred. ziem	100 70	101 80
4% „ „ „ „	— —	95 —
5% „ „ „ „ 37-letnie	100 70	101 80
4½% Bank. kraj. gal. „ 51-letnie	92 —	93 —
5% Obligi kom. Banku kraj. galic.	99 50	101
5% Obligi indem. gal. 10% podat.	102 25	103 50
4½% „ pożyczki krajowej	89 50	90 75

Warszawa 9 maja.	rub. kop.	rub. kop.
5% Listy zastawne I ser.	100 70	100 90
„ „ „ V „	—	99 90
4% Listy likwidacyjne	89 85	90 20
5% „ warszawskie I ser.	— —	100 —
„ „ „ III „	— —	98 25
„ „ „ IV „	— —	98 10
„ Losy prem. rosyj. 100 rsr. 1864 r.	— —	— —
„ „ „ „ 1866 r.	— —	— —

PROSPEKT.

Czteroprocentowa gwarantowana pożyczka priorytetowa w srebrze

Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei żelaznej.

Emisya z roku 1887.

w nominalnej wartości 13,600.000 złr. austr. w. srebrem.

Oprocentowanie i amortyzacya zapewnione przez podwyższenie ogólnej gwarancyi rocznie o kwotę

złr. 481.410 cent. 60 ze strony **cesarskiego austryackiego Rządu**, a
złr. 92.903 cent. 80 ze strony **królewskiego węgierskiego Rządu.**

SUBSKRYPCYA

na 13,569.800 złr. austryacką walutą w srebrze tej pożyczki.

Ustawą z dnia 13 czerwca 1887 Dz. ust. p. Nr. 77 zapewnił Wys. c. k. rząd austryacki Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei podwyższenie gwarantowanego jej dotychczas przez skarb rocznego dochodu czystego z austryackiej przestrzeni tej kolei o **kwotę roczną zł. 481.410 ct. 60** austr. walutą w srebrze potrzebną do oprocentowania i amortyzacyi czteroprocentowej srebrnej pożyczki priorytetowej w nominalnej sumie zł. 11.400.000, spłacalnej w 75 latach. **Nadto na podstawie artykułu XXXIII. ustawy z roku 1887 królewsko-węgierski rząd zapewnił** podwyższenie dotychczasowego gwarantowanego rocznego dochodu czystego z węgierskiej przestrzeni tej kolei o **kwotę roczną zł. 92.903·80** a. wal. w srebrze, potrzebną do tak samo oprocentowanej i umarzać się mającej czteroprocentowej srebrnej pożyczki priorytetowej w nominalnej sumie zł. 2,200.000. Gdy ze strony obu Wysokich Rządów nastąpiło przyzwolenie, ażeby obie te pożyczki były połączone w jednolitą pożyczkę priorytetową, mającą być zabezpieczoną hipotecznie na obu przestrzeniach, przeto Zarząd pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei zaciągnął pożyczkę priorytetową w ogólnej sumie zł. 13,600.000 austr. wal. srebrem, i po odbiorze waluty pożyczkowej emitował 68.000 sztuk częściowych obligacyj priorytetowych po 200 zł. austr. wal. srebrem opiewających na okaziciela.

Każda z tych obligacyj, stosownie do swej wartości nominalnej, będzie oprocentowaną po **cztery od sta** rocznie w efektywnej monecie srebrnej aż do dnia, w którym przypadnie jej spłata, a to w półrocznych ratach dnia 1 stycznia i 1 lipca z dołu. Wypłata tych odsetków nastąpi do rąk okaziciela za zwrotem odpowiedniego kuponu procentowego.

Wszystkie 68.000 obligacyj będą spłacone, na podstawie dołączonego do każdej obligacyi planu amortyzacyjnego w pełnej wartości nominalnej po 200 guldenów austr. wal. srebrem w przeciągu 75 lat, licząc od 1 października 1887, przyczem jednak Towarzystwo zastrzega sobie prawo spłacania każdego czasu także większej ilości, niż z planu umorzenia rocznie przypada.

Wypłata zapadłych procentów i spłata wylosowanych obligacyj nastąpi, bez stracenia jakichkolwiek podatków, należytości, lub innych kwot, w głównej kasie Towarzystwa we Wiedniu, lub w miejscach wypłaty, które każdocześnie do wiadomości publicznej będą podane.

Za punktualną wypłatę odsetków i kwot amortyzacyjnych wspomnianej Pożyczki priorytetowej ręczy cały przez c. k. Austryacki i Król. węg. Rząd gwarantowany czysty dochód roczny linij kolejowych Towarzystwa, jakoteż cały ruchomy i nieruchomy majątek kolei tego Towarzystwa.

Dla zabezpieczenia tej pożyczki zostało wpisane prawo zastawu do hipotecznej księgi kolejowej, sporządzonej dla austryackiej linii, a to w bezpośrednio po pożyczce priorytetowej II. emisyi w kwocie zł. 3,130.200 aust. wal. srebrem; wpis zaś tej pożyczki w centralnej księdze gruntowej w Budapeszcie, a mianowicie bezpośrednio po udziale przypadającym na Pierwszą Węg. galicyjską kolej ze zjednoczonej pożyczki priorytetowej węgierskich kolei żelaz. z roku 1876 w kwocie zł. 420.000 austr. wal. złotem, uskuteczniony został stosownie do artykułu I. ust. węgierskiej z r. 1868 i artykułu LXI. ust. węgierskiej z r. 1881.

Subskrypcya powyższej czteroprocentowej srebrnej pożyczki priorytetowej Pierwszej węgiersko-galicyjskiej kolei w sumie 13,569.800 guldenów austr. wal. Emisyi z r. 1887, odbędzie się

w sobotę dnia 12. maja 1888 r.

WE LWOWIE: w c. k. uprz. galicyjskim akcyjnym Banku Hipotecznym,
W KRAKOWIE:
W CZERNIOWCACH: } **we filii c. k. uprz. galicyjskiego akcyjnego Banku Hipotecznego,**
W TARNOPOLU:
WE WIEDNIU: w niż austr. Towarzystwie eskontowem, w tegoż kantorze bankowo-wekslarskim,
„ „ w anglo-austryackim Banku i jego kantorze wekslarskim,
W BUDAPESZCIE: w Węgierskim Banku eskontowo-wekslarskim,
„ „ w Peszteńskim węgierskim Banku komercyalnym,
„ „ w Połączonej Budapeszteńskiej kasie oszczędności główn. miasta,
„ „ w Filii anglo-austryackiego Banku,
W PRADZE: w czeskim Banku eskontowym,
„ „ w Filii anglo-austryackiego Banku,
W BERNIE: w Morawskim Banku eskontowym,
„ „ w Filii anglo-austryackiego Banku,
W GRACU: w Styryjskim Banku eskontowym,
W LINCU: w Banku dla Górnej Austryi i Solnogrodu,
W TRYEŚCIE: w Banca Commerziale Triestina,
„ „ w Filii anglo-austryackiego Banku.

Subskrypcya nastąpi w zwykłych godzinach urzędowych pod następującymi warunkami:

1. Subskrypcya nastąpi na podstawie formularza deklaracyjnego, którego dostać można we wszystkich wyż wymienionych miejscach subskrypcyjnych. Każda z tych instytucyj ma prawo według własnego uznania oznaczyć wysokość kwoty przy ewentualnej repartycyi.

2. **Cena subskrypcyjna ustanawia się na zł. 88·25** austr. wal. za każde zł. 100 kapitału nominalnego, z doliczeniem 4% odsetków bieżących od dnia 1 stycznia 1888 do dnia odbioru.

3. Przy subskrypcyi ma być złożoną kaucya w wysokości 5% kwoty nominalnej, a mianowicie: albo gotówką, albo w takich według kursu dziennego obliczyć się mających papierach, które dotyczącą subskrypcyę przyjmująca instytucya uzna za dopuszczalne.

4. Repartycya kwot subskrybowanych nastąpi o ile możności zaraz po ukończeniu subskrypcyi, o czem się subskrybujących uwiadomi. W razie redukcyi kwoty subskrybowanej, zwyżka kaucyi zostanie natychmiast zwróconą.

5. Przyznane obligacye mają subskrybenci najdalej do 30 czerwca 1888 odebrać.

Wolno jednak subskrybentom przyznane im obligacye w przeciągu powyższego terminu odebrać także częściami. Po zupełnym odbiorze złożona kaucya będzie wliczoną, ewentualnie zwróconą.

Obligacye mają być tam odebrane, gdzie je subskrybowano. (1060)

Wiedeń w maju 1888.

Anglo-austryacki Bank. **Niższo-austryackie Towarzystwo eskontowe.**

Chustki i Chusteczki najrozmaitsze

otrzymał w wielkim wyborze i poleca (917-2-)

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI
w Krakowie, Sukiennice L. 24.
☛ Ceny bardzo niskie. ☚

WDOWA

w średnim wieku, inteligentna, uzdolniona w krawieczyznie damskiej i innych robotach, także zajęciu domowem, poszukuje miejsca. — Adres: **Stowarzyszenie rękodzielników i przemysłowców w Krakowie, ulica Szewska Nr. 5, I. piętro.** (1090-2-2)

Z powodu zwinięcia

HANDLU KORZENNEGO

i Składu Win
pod firmą

A. Biasion w Krakowie

(Krzysztofory)

nastąpi od dnia 11 maja 1888 r.

zupełna wyprzedaż

towarów i win

ze zniżką 25%.

Równocześnie zostaje zniesionym tak bufet jak i wydawanie potraw gorących.

Dla sprzedaży handel otwarty od godz. 10 rano do 3 po południu. (1157-2 3)

DOCENT

Dr. SMOLEŃSKI

ordynuje jak dawniej
w **Jaworzu** na Szlązku
(stacya kol. żel.)
(1050-2-10)

Grabie konne i przetrząsacze siana

wyrabiają po szczególnie tanich cenach

UMRATH & COMP.,
fabryka machin gospodarczo-rolniczych
w Pradze-Bubna.
Katalog na żądanie darmo.

Filia we **Lwowie** przy ul. Grodeckiej Nr. 61, pod własną firmą. (1046-2-4)

Pewny zarobek!

Każdy pilny mężczyzna może zarobić dziennie bez kapitału 5 do ***10 złr.*** w sposób zupełnie uczciwy i rzetelny, przez objęcie ***zyskownego zastępstwa.*** — Także jako ***poboczny zarobek*** dla ***każdego odpowiednie. Ajenci*** będą przyjęci ***we wszystkich miastach i miejscowościach*** monarchii za ***wysoką prowizyą.*** — Oferty przyjmuje ***kaufm. Kanzlei „La Confidentia“ in Budapest.*** (890-2-3)

Magasin français de Corsets

Madame
M. WEISS
de Paris
Neuer Markt 2 au premier
WIEN

Ceny gorsetów od złr. 10, 12, 14 do 16.
Pasek (ceinture) od złr. 6, 8, 10 do 12.

Wrazie listownego zamówienia uprasza się o podanie miary w centymetrach: 1. Objętości piersi i grzbietu wzięta pod ramieniem; 2. objętości kibici; 3. objętości bioder; 4. długości pod ramieniem, aż do kibici. — Miarę należy wziąć na ciele i na sukni. (2728-25-)

Ces. król. wył. uprz.

Ekstrakt-orzechowy

do farbowania siwych włosów,
wynalazku **A. Maczuskiego,** perfumera
w Wiedniu, Käratnerstrasse 19.

Ekstraktem tym. który wyrabiany jest z zielonych łupin orzecha włoskiego, najłatwiej i najpewniej farbować można siwe włosy na kolory: **blond, szatyn, brunatny i czarny**; nadając włosom najdalej po 15 min. kolor właściwy, tak że kolor ten przy myciu nie schodzi. Ze wszystkich znanych farb do włosów, **ekstrakt orzechowy,** jako czysto roślinny, ani zdrowiu ani włosom nieszkodliwy, bez porównania lepszy jest odwszelk. innych farb, części metaliczne zawierających.

1 flak. ekstraktu orzechow., płynnego zł. 3
1 słoik pomady orzechowéj . . . . zł. 2
1 flakon olejku orzechowego . . . . zł. 1

Składy w **Krakowie** mają: **W. Fenz** kupiec, **Konstanty Wiszniewski** aptekarz.

(935-5-20)

Biblioteka

składająca się z 542 tomów, w języku polskim, niemieckim i ruskim, w której znajdują się książki mające po kilkaset lat, jest do sprzedania.

Bliższa wiadomość w **Gorzowie,** w oddziale ck. straży skarbowej, mila od Oświęcima. (1126-2-3)

Młoda osoba z wyższem wykształceniem, znająca język francuski i niemiecki — poszukuje posady w domu niemieckim jako towarzyszka dla panienek lub starszej pani. Wiadomość u p. *Heleny Morskiej* w Krakowie przy ulicy św. Anny pod Nr. 7. (1080-3-3)

Szwajcarka

z dobremi świadectwami, jest zaraz do umieszczenia. Wiadomość w biurze *Maryi Wysockiej* w Krakowie, ul. Bracka Nr. 5.
(1089 3-3)

Ajencya klasyczna

P. Zaleskiej

w Paryżu, 11, rue Brochant-Batignolles,

dostarcza nauczycielek Francuzek i Angielek z dyplomami, guwernantek i piastunek do dzieci. Przyjmuje Panie i panienki na naukę i mieszkanie. Ręczy za wydoskonalenie się w języku francuskim w przeciągu 6 miesięcy najdalej. (996-5-12)

OBRAZY OLEJNE

znakomitych mistrzów, treści religijnej — i inne, ocenione przez artystów malarzy tutejszych, — są bardzo tanio do sprzedania, — także **pistolety (kuchenreitery)** w **sklepie P. Skalskiego** w **Sukiennicach.** (1072-3-3)

Ktoby z WP. Właścicieli realności w Krakowie potrzebował kogoś pewnego do administracyi lub nadzoru swej realności, raczy swój adres nadesłać do kancelaryi **Stowarzyszenia Wzajemnej pomocy rękodziel. i przemysłowców w Krakowie,** ulica Szewska pod Nr. 5, I. piętro.
(1121-2-2)

Kamienica 2-piętrowa

w **Krakowie,** dobrze rentowana, w połączeniu z parcelami budowlanemi, jest z wolnej ręki do sprzedania. (1123-2-3)

Bliższa wiadomość u p. **Kwiatkowskiego,** kasyera przy kolei Państwowej, ulica Zacisze pod Nr. 5, od godziny 9–12 przed południem.

TRAWA MIODOWA

(Holcus lanatus)

nasienie świeże i pewne na grunta suche lub mokre, zupełnie liche, na pastwiska wyborna roślina raz zasiana trwa kilka lat. **Jeden korzec** wraz z workiem kosztuje **4 złr. w. a.,** przy zakupnie naraz **10 korcy** dodaje się korzec bezpłatnie. Zamówienia uskutecznia **J. Bulsiewicz,** skład nasion w **Bochni.** [393-26-30]

PRAWDZIWE

PIGUŁKI MORISONA

Pa Arthaud Moulin.

Najlepsze z środków przeczyszczających i czyszczących krew we wszelkich słabościach przymiotu złego, nadto w zołzach, liszajach, wyrzutach skórnych i zepsuciu krwi.

Skład główny w PARYŻU u p. Arthaud Moulin aptekarza, ulica Louis le Grand 30, — w KRAKOWIE w aptekach pp. Trauczyńskiego, Wiszniewskiego i Siedleckiego. (881-88-)

BRÖMER-Elmerhausen & Cie

w Wiedniu, II., Lichtenauergasse 1.

Największy skład najlepszych angielskich bicyklów i tricyklów. **Należy zażądać illustrowanego katalogu nowości 1888 r.** Ceny zniżone. Szkoła bicyklowa w domu. Illustrowany przewodnik bicyklowy 20 cnt. w markach. [995-4-10]

L. LUSERA PLASTER DLA TURYSTÓW.

Pewnie i szybko działający środek na odgniotki, odparzenia, t. z. twardą skórę na podeszwach i piętach, na brodawki i wszelkie inne twarde narośla skórne. Skutek poręczony.
☛ **Cena pudełka 60 cnt.** ☚
pocztą o 10 cnt. więcej.
☛ *Główny skład rozsyłkowy:*
L. Schwenk's Apotheke in Meidling bei Wien.

Prawdziwy mają na składzie: w **Krakowie** aptek. K. Wiszniewski, H. Kowalski i W. Bełdowski, W. Redyk, E. Stockmar, Leon Rosner; we **Lwowie** H. Blumenfeld, P. Mikolasch apt.; w **Sokalu** E. Wysoczański; w **Brodach** A. Latiner, M. Kullak; w **Tarnowie** M. Adler; w **Stanisławowie** J. Macura, A. Amirowicz; w **Przemyślu** L. Nahlik; w **Czerniowcach** W. Alth; w **Radowcach** J. Rossignon; w **Kopyczyńcach** M. Reder. [979-2-6]

Tylko prawdziwy, jeżeli każdy opis użycia i każdy plaster ma obok wydrukowany znak ochronny i podpis, dlatego należy na to uważać i żądać zawsze wyraźnie: **L. Lusera plaster dla turystów.**

Cenniki wraz z warunkami wypłaty dla **c. k. urzędników państwowych** o

mundurach i przyborach mundurowych

rozsyła opłatnie

zakład mundurowy Moritz Tiller & Co. „ZUR KRIEGSMEDAILLE“: c. k. nadworni dostawcy,
w Wiedniu, VII., Mariahilferstrasse 22. (882-32-)

Meyera Conversationslexikon,

ostatnie wydanie, 10 dotychczas wyszłych tomów oprawnych, jest za **zniżoną cenę** do nabycia. Wiadomość przy ul. św. Tomasza L. 28, I. piętro.
(1135 1-3)

Podziękowanie.

Wiedziona uczuciem najżywszej wdzięczności, poczuwam się do miłego obowiązku złożenia stokrotnego „Bóg zapłać“ Wmu Panu **Dr. Kasprowi Ochabowicz-Malinowskiemu** w Dobczycach, za skuteczne, umiejętne, szlachetne i bezinteresowne dźwignięcie nas do zdrowia i życia: matkę moją z niebezpiecznej choroby płucnej, a mnie po ciężkim tyfusie brzusznym. (1138)

Aniela Porębska, nauczycielka
w Zakliczynie ad Siepraw.

BIURO NAUCZYCIELSKIE
HELENY NOWOLECKIEJ
w Krakowie przy ulicy Wiślnej Nr. 9.

Jest do umieszczenia Polka **bona**, posiada nauki elementarne z metodą szkoły Fröblowskiej oraz praktykę w tym zawodzie i chlubne świadectwa. (1137-1-3)

Gorzelnik

teoretycznie i praktycznie wykształcony, który odbył kursa gorzelniane w Żabikowie i Berlinie, osięgający najwyższe wydatki, a polecony nietylko przez osoby wysoko położone, ale i wyższe władze celne, poszukuje posady od 1 lipca b. r., jest żonaty, ma lat 37 i jedno dziecko. — Łaskawe oferty pod adres. *W. Bolewski, Rybno p. Welnau, Poznań.*
(1129-1 3)

Potrzebny jest z raz subjekt cukierniczy

biegły w swym zawodzie i zaufania godny. — Zgłoszenia przyjmuje cukiernia **A. Pfitznera** w **Poznaniu**, Stary rynek Nr. 6. (1131)

ŚWIEŻĄ WODĘ

„Czigielka“

ze zdroju Ludwika, zaliczoną do najsilniejszych w Europie szczaw słono-alkalicznych jod zawierających, rozsyła główny skład wywozowy p firmą **Alojzy Muszyński** w **Grybowie**. (1159 1-12)

OBWIESZCZENIE.

L. 24995. (1059)

Tegoroczne wiosenne premiowanie koni odbędzie się w Galicyi zachodniej, mianowicie:

w Nowym Sączu 23 maja
„ Jaśle 24 „
„ Przeworsku 26 „

W każdej z powyżej wymienionych miejscowości będą premiowane klacze w kraju chowane bez różnicy pochodzenia, a to:

1) pięcioletnie i starsze ze żrebiętami,
2) dwulatki,
3) jednoroczne.

W każdej z wymienionych pod 1) i 2) kategoryi rozdane będą:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 50 złr. lub medal srebrny,
b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 złr. lub medal bronzowy,
c) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.

W kategoryi pod 3) wymienionej rozdane będą:

a) jedna nagroda pieniężna w kwocie 30 złr. lub medal bronzowy,
b) jedna nagroda pieniężna w kwocie 20 złr.

Warunki:

A) Klacze, których właściciele ubiegają się o nagrodę, a to klacze pełnoletnie ze źrebiętami, winny być przedstawione komisyi na miejscu premiowania i muszą być uznane za dobrze odżywione i starannie chowane. Przy matkach źrebięta muszą być uznane za udatne, zaś klacz sama musi rokować, iż pozostanie dobrą klaczą rozpłodową. Dwulatki i jednoroczne muszą rokować, że będą dobremi klaczami rozpłodowemi.

B) Matki muszą być jeszcze przed czasem oźrebienia, dwulatki przynajmniej od roku, a jednoroczne od czasu ich urodzenia, własnością ubiegającego się o nagrodę, okoliczność ta winna być stwierdzoną świadectwem Zwierzchności gminnej, potwierdzonem ze strony dotyczącego Starostwa.

C) Przy klaczach pełnoletnich, pochodzenie źrebięcia od ogiera rządowego, licencyonowanego, prywatnego lub własnego, należy udowodnić kartą stanowienia lub w inny wiarogodny sposób.

D) Właściciel premiowanej klaczy zobowiązać się musi pisemnie zatrzymać ją jeszcze rok cały we własnej chodowli, lub zwrócić otrzymaną nagrodę.

Z c. k. Namiestnictwa.

Lwów, dnia 2 maja 1888 r.

Osoba z wyższego domu szuka posady ochmistrzyni lub towarzyszki. Adres: **R. G.** w Administr. „Czasu“.
(1133)

Poszukuje się zdolnego maszynisty-montera drukarskiego dla jednej z pierwszorzędnych drukarń we Lwowie. Zgłoszenia zaopatrzone w świadectwa pod adresem: *Drukarnia Dziennika Polskiego we Lwowie przy ulicy Batorego pod Nr. 26.* (1130)

Ogłoszenie konkursu.

L. 2975. (1156-1-3)

Celem obsadzenia opróżnionej posady 1go adjunkta przy policyi miejskiej w Tarnowie, z płacą roczną 700 złr., dodatkiem akt. 100 złr. i dwoma dodatkami 10-letniemi po 50 złr. — a ewentualnie w razie posunięcia 2go adjunkta na tę posadę, celem obsadzenia posady 2go adjunkta policyi z płacą roczną w kwocie 600 złr. i powyżej wyrażonemi dodatkami — rozpisuje się niniejszem konkurs pod następującemi warunkami:

1) iż posada ta nadaną zostanie na razie prowizorycznie na lat dwa, a po upływie tego czasu i nienagannem pełnieniu obowiązków służbowych, nastąpić ma stabilizacya;
2) iż prośby należycie udokumentowane wniesione być mają do Magistratu miasta Tarnowa w terminie do 4ch tygodni licząc od 3go ogłoszenia konkursu w „Gazecie Lwowskiej“;
3) że kompetenci zaopatrzyć winni swe podania dowodami: nieprzekroczonego 40 roku życia i zupełnej znajomości języka polskiego i niemieckiego w mowie i piśmie;
4) wykazać się z dotychczasowego zajęcia i uzdolnienia.

Tarnów, dnia 25 kwietnia 1888 r.

Zastępca Burmistrza:
Grabowski.

Założona r. 1679.

Ces. król. austryacki nadworny dostawca
król. belgijski nadworny dostawca
król. niderlandzki nadworny dostawca

Wynand Fockink
w AMSTERDAMIE.

FABRYKA wybornych holenderskich **likierów.**
Skład fabryczny:
WIEN,
I. Kohlmarkt 4.

Dla dogodności Szanow. Publiczności są te likiery prawdziwe do nabycia także u znanych i słynnych firm. (793-7-12)

Podróżni prowizyjni i ajenci

na drewniane story jako adamaszek (figurowany) i double jako żaluzye — będą za wysoką prowizyą przyjęci przez firmę **A. Hausdorf,** wyrób storów drewnianych i żaluzyj w **Barzdorf** pod **Braunau w Czechach.** [952-7-24]

Maryocelskie

Krople żołądkowe.

Środek znakomicie działający na wszelkiego rodzaju choroby żołądka.

Marka ochronna.

Niezrównany przy braku apetytu, słabości żołądka, cuchnącym oddechu, wzdęciach, kwaśnych odbijaniach, kolkach, katarach żołądkowych, zgagach, tworzeniu się piasku moczowego i kamykach w pęcherzu, przy zbytecznej produkcyi flegmy, żołtaczce, obmierzłości i womitach, przy pochodzących z żołądka bólach głowy, kurczach lub zatwardzeniach, przeciążeniu żołądka potrawami i napojami, przy robakach, cierpieniach śledziony, wątroby i hemorojdach. Cena flakoniku wraz z przepisem 35 centów austr. podwójnego 60 kr. Główny skład u aptekarza

Karola Brady
w Kromieryżu (Kremsier) na Morawie w Austryi.

Krople Mariozelskie nie są żadnym środkiem tajemniczym. Części składowe tychże są przy każdem flakonie na opisie użycia, wymienione.

Prawdziwe do nabycia w wszystkich Aptekach.

Ostrzeżenie! Prawdziwe krople żołądkowe maryocelskie bywają częstokrotnie fałszowane i naśladowane. — W dowód prawdziwości tych kropli powinna każda butelka obwiniętą być w opakowanie czerwone, zaopatrzone powyżej oznaczonym znakiem ochronnym a przy każdem flakonie znajdować się powinien przepis używania kropli, z wzmianką, że drukowany jest w drukarni H. Guska w Kromieryżu (Kremsier.)

Prawdziwe mają na składzie: w KRAKOWIE E. Radler apt., F. Gralewski apt., T. Krokiewicz apt., W. Redyk apt., F. Sobierajski apt., E. Stockmar apt., J. Trauczyńskiego spadkobiercy apt., K. Wiszniewski apt., — w ANDRYCHOWIE A. Mironowicz apt., — w BIAŁY E. Kéler apt., J. Kolassa apt., — w BOCHNI M. Gatty apt., — w BRZESKU W. Janoszek apt., — w CHRZANOWIE A. Sporysz apt., — w DOBCZYCACH J. Biliński apt., — w GRYBOWIE K. Tulszycki apt., — w KAMIONCE STRUMIŁOWEJ K. Piepes apt., — w KENTACH E. Sokalski apt., — w LIPNIKU A. Fuchs apt., — w LIMANOWY A. Zubrzycki apt., — w MYŚLENICACH W. Gumiński apt., — w NIEPOŁOMICACH J. Tichy apt., — w NOWYM SĄCZU Jakubowski aptek., W. Filipek apt., — w PILZNIE Z. Czajka apt., w RADOMYSLU Masłowski apt. — w STARYM SĄCZU Macudziński apt., w SUCHY K. Czernicki apt., — w SZCZUROWY W. Heinz apt., — w SZCZUCINIE Masłowski aptek., — w TARNOWIE W. L. Chodacki aptek., E. Rank aptek, M. Adler apt. „pod Aniołem“, — w WIELICZCE B. Mieczyński aptek., — w WOJNICZU Nodzyński apt., w WILAMOWICACH F. Schneider apt., w ŻYWCU L. Graff aptek., J. Herdliczka aptek.
(233-16-52)

RYMANOW

Zakład zdrojowo-kąpielowy

dla osób skrofulicznych, anemicznych i osłabionych, w uroczej dolinie karpackiej nad rzeką Tabą, otoczony lasami szpilkowemi, zostaje otwartym z dniem 1 czerwca od którego to dnia, do dnia 1 lipca i od 15 sierpnia ceny $^{1}/_{3}$ część tańsze. Od stacyi Rymanów, kolei Transwersalnej oddalonej od Zakładu o 6 kilometrów kursują wózki i powozy, których woźnice odznaczeni są znakiem Zakładu (herb Pilawa i napis „fiakier zakładowy“) — za inne Zakład żadnej odpowiedzialności na siebie nie bierze. Na żądanie rozsyła się wodę mineralną we flaszkach, jak również i sól z tejże wody otrzymaną na kąpiele i składy. Lekarzem zakładowym jest Dr. *Józef Dukiet*, mieszkający w Zakładzie w domu własnym.

Wszelkich objaśnień udziela (1160-1-5)

Dyrekcya Zakładu zdrojowo-kąpielowego w Rymanowie.

JAN IHNATOWICZ

we LWOWIE, ulica Kopernika Nr. 3, — w KRAKOWIE, Sukiennice Nr. 20, — w CZERNIOWCACH, Rynek Nr. 2, *poleca swojego wyrobu*

znakomite środki, odszczególnione 7ma medalami zasługi i 2ma dyplomami uznania na wystawach krajowych i zagranicznych.

Balsam de Mekka słynny ten środek używa się od niepamiętnych czasów do zachowania piękności, świeżości i delikatności cery. — Słoik 4 złr.

Ziółka wschodnie do naparzania twarzy. 50 ct.

Gliceryna toaletowa preparowana nad kwiatami konwaliowemi do konserwowania twarzy. — Flakony po 30 c., 50 ct. i 1 złr.

Benzoe do mycia twarzy, chroni od zmarszczek i węgrów, wygładza naskórek. — Flakon 50 ct. [844 46]

We wszystkich składach Perfum, Aptekarzy, Drogistów i Fryzyerów znajduje się

VELOUTINE

Puder ryżowy specyalnie
PRZYGOTOWANY Z BIZMUTEM
Przez **CH^les FAY,** Fabrykanta Perfum
PARYŻ, 9, Ulica de la Paix, 9, PARYŻ

[608 38-]

Obfite w jod i brom kąpiele solankowe

Goczałkowice pod Pszczyną (Pless) O. S.

Przystanek kolei Prawego brzegu Odry. — Otwarcie dnia 15go maja.

Kąpiele wannowe i parowe, natryski, wziewania, miesienie, elektryczne opatrywania. Wszelkie gatunki wód mineralnych świeżego napełniania, żętyca. Urząd pocztowy i telegrafowy w miejscu. Lekarze kąpielowi: radca sanitarny fizyk powiatowy **Dr. Babel** i **Dr. med. Kratzert.** Ceny mieszkań na początku i w końcu sezonu zniżone. Zamówienia na mieszkania przyjmuje (808-6-7)

Zarząd kąpielowy.

Ostrzeżenie przeciw podrabiaczom.

Pastilles de
TAMAR
INDIEN
GRILLON

Owoc przeczyszczający, orzeźwiający
PRZECIW
ZATWARDZENIU
i słabościom które mu towarzyszą jako to:
KRWAWNICOM, ŻÓŁCI, BRAKOWI APETYTU, DOLEGLIWOŚCIOM ŻOŁĄDKA I KISZEK i.t.d.

Bardzo przyjemny do zażywania, — nie zawiéra w sobie żadnej cząstki drażniącej, — bierze się nie zmieniając w niczém ani przywyknień ani zatrudnień codziennych.

Niezbędny i nieszkodliwy nawet kobiétom brzemiennym, położnicom, dzieciom i starcom.

Spzedaje się we wszystkich składach materyałów aptecznych i w aptekach.

Paris, E. Grillon, 27, rue Rambuteau.

[71 19]

PILZNEŃSKIE PIWO SKŁADOWE.

Niniejszem mamy zaszczyt zawiadomić, że rozsyłka naszego

☞ **piwa składowego** ☜

rozpoczęła się z dniem **1 maja b. r.**

PILZNO, w kwietniu 1888 roku. (1124 2-2)

Mieszczański browar (Bürgerliches Bräuhaus)
w Pilznie,
w Czechach (firma założona 1842 roku).

Powołując się na powyższe doniesienie ośmielamy się zwrócić uwagę PP. kupujących na nasze składy, zapewniając najrzetelniejszą i najpunktualniejszą obsługę.

Zarazem zwracamy uwagę na nasze

piwo butelkowe

w oryginal. napełnieniu po $^{1}/_{1}$, $^{1}/_{2}$, które rozsyłamy w skrzynkach po $^{25}/_{2}$ wzwyż dobrze opakowanych.

Zamówienia miejscowe dostawiamy punktualnie do domu.

Jeneralna reprezentacya
Pilzneńskiego mieszczańskiego browaru
(Bürgerliches Bräuhaus)
założonego 1842 r.,
dla Galicyi: w Krakowie, ul. Poselska L. 15.

Seigel pigułki przeczyszczające.

Najlepszy środek przeciw zatkaniu i ospałości wątroby.

Pigułki te nie pogarszają — jak wiele innych lekarstw — stanu chorego, zanim się czuje zdrowszym. Ich skutek jest, jakkolwiek łagodny, jednak zupełny i bez nieprzyjemnych następstw, jak mdłości, bóle brzucha itp. — Seigla pigułki przeczyszczające są najlepszym dotychczas wynalezionym środkiem, gdyż czyszczą kiszki z wszelkich pierwiastków i zostawiają wnętrzności w zdrowym stanie. Jestto najlepszy istniejący środek przeciw niszczeniu naszego życia — niestrawności i ospałości wątroby. Pigułki te są środkiem zapobiegającym przeciw febrom i wszelkim innym chorobom, ponieważ usuwają wszelkie trujące pierwiastki z kiszek. Działają szybko, a jednak łagodnie bez sprawiania jakichkolwiek bolów. — Kto ma silny nieżyt i zagrożony jest febrą, czuje bole w głowie, krzyżach lub członkach, temu Seigla pigułki przeczyszczające usuną nieżyt i febrę. — Obłożony język ze słonym smakiem pochodzi z szkodliwych pierwiastków w żołądku. Kilka pudełek Seigla pigułek przeczyszczających wyczyści żołądek, usunie zły smak i przywróci apetyt, z którym powraca także zdrowie, często sprawiają na pół zgniłe pierwiastki pożywienia wymioty, nudności i biegunkę. Jeżeli kiszki uwolnione będą od tych nieczystości dawką Seigla pigułek przeczyszczających, wtedy nikną te niemiłe skutki, a zdrowie zostaje przywrócone. — Seigla pigułki przeczyszczające brane przed zasypianiem zapobiegają — bez przerywania snu — skutkom powstającym ze zbytniego jedzenia i picia. — Cena pudełka Seigla pigułek przeczyszczających 50 centów. — Do nabycia tylko w podłużnych pudełeczkach we wszystkich aptekach Austryi-Węgier.

Wielmożny Pan Jan Harna, aptekarz w Kromieryżu. Szanowny Panie! Brak mi słów, aby wyrazić Panu najszczersze podziękowanie za Pańskie znakomite lekarstwa, wyciąg Shäkera i pigułki Seigla, które mają dziwny skutek. W mojej przewlekłej chorobie potrzebowałem różnych lekarstw, lecz żadne z nich nie działało tak skutecznie na moje cierpienie żołądka, jak wyciąg Shäkera i pigułki Seigla, gdyż choroba powoli znikła a obecnie czuję się zupełnie zdrowym. Także dwaj moi sąsiedzi chwalą wielce skutek tych lekarstw i dziękują Panu najserdeczniej. Proszę przysłać (zamówienie). (164)

Jan Lenoch, Osik Nr. 133, poczta Litomyśl 7 kwietnia 1885.

Właściciel: **A. J. WHITE, Limited, 35 Farringdon Road, London.**
Główny skład i centralna rozsyłka „Seigla pigułek“: Jan Nep. Harna, Apotheke „zum goldenen „Löwen“ in Kremsier (Mähren).

Pierwsza galicyjska fabryka makaronów w Strussowie

zawiadamia Szanowną Publiczność, iż makarony tejże fabryki są do nabycia w *Krakowie* w handlach Wielmożnych Panów

Stanisł. Feintucha, Jana Miki, J. F. Fischera, Jakóba Barberowskiego i Józ. Sklarczyka.

Panów kupców prosimy zlecenia swe udzielać panu **Stanisławowi Gurgul w Krakowie.** (1061-3-)

Jaworze na Szlązku austr. (Ernsdorf)

Zakład hydropatyczny i żętyczny. Uzdrowisko klimatyczne. Sezon od 1 maja do 30 września. Lekarz docent *dr. Smoleński.* Poczta, telegraf, stacya kolei żelaznej. Wyjaśnienia i broszury przesyła **Inspekcya Zakładu.** (883-4-12)

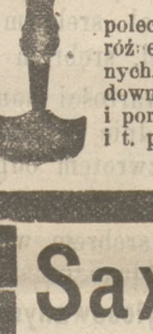

Od r. 1845 istniejąca, protokoł., na kilku wystawach powszechnych odznaczona

fabryka dyamentów do rznięcia szkła

do pisma litograficznego i do maszyn
Józef Legrady's Nachf., dawniej J. Legrady, ***Herman Rosenberg,***
tylko w moim własnym domu
w Wiedniu, V., Kohlgasse Nr. 16,

poleca swój dobrze zaopatrzony skład oprawnych i nieoprawnych dyamentów różnej wielkości dla pp szklarzy, odsprzedających, właścicieli hut szklannych, optyków, litografów, mechaników; **dyamenty maszynowe,** dla pp. budowniczych machin, do odtoczenia twardych walców stalowych, papierowych i porcelanowych, machin tnących okrągło i owalnie, **świderki z dyamentami** i t. p. Cenniki i wzory na żądanie **opłatnie.** Również poleca swój skład brylantów, rautów i szlifowanych kamieni. [31-5]

Saxlehnera woda gorzka

„Hunyadi János-Quelle“

najpewniejsza i najprzyjemniejsza woda gorzka.

Według orzeczenia słynnych lekarzy wszystkich krajów — odznacza się ten naturalny przeczyszczający środek następnemi zaletami:

☞ **Punktualnym, pewnym, łagodnym skutkiem.** ☜

Także przy dłuższem używaniu może być przez przyrządy trawienia znakomicie zniesioną. — Łagodny, dosyć przyjemny smak. — Stale jednakowy i trwały skutek. — Mała dawka.

Do nabycia we wszystkich handlach wód mineral. i aptekach.

Należy żądać w składach zawsze [994-3 25]

„Saxlehnera wody gorzkiej“.

VICTORIA die Königin der BITTERWASSER

najzdrowsza i najobfitsza ze wszystkich budzińskich wód gorzkich. Pod względem zawartości przez żadną niedościgniona, o 170° więcej niż Hunyady, 60° więcej niż Franz-Josefs-Quelle. Polecana jako znakomita w **chorobach dolnych części ciała, uderzeniach krwi, gruczołach, wyrzutach** a szczególniej w **chorobach kobiecych,** przez profesorów radcę dworu **Braun-Fernwalda, Ducheka, Bambergera,** profesora **Auspitza,** radcę zdrowia **Lorinsera** itd.

W najświeższem napełnieniu do nabycia we wszystkich **aptekach** i **składach w Galicyi.** (622-8-10)

SODENSKIE MINERALNE PASTYLKI

na chrypkę i kaszel

najlepszy środek domowy! Jedna z tych pastylek podczas słoty rozpuszczona w ustach wystarcza, aby **ochronić się przeciw nieżytowym dolegliwościom podniebienia, krtani i płuc.** Gdzie takie choroby już zaszły, działają **z najlepszych zdrojów mineralnych sodeńskich** przez wyparowanie wyrabiane pod kontrolą król. radcy zdrowia p. Dra W. Stöltzinga pastylki również jak same zdroje rozwalniająco na śluz i cząco. Także w **przewlekłym nieżycie** a nawet w oznaczonej **gruźlicy płuc** okazały się **sodeńskie pastylki mineralne,** w większej ilości i w letniej wodzie sodeńskiej częściej brane, jako środek na dręczący kaszel i osłabienie. Usuwając nieregularne trawienie, **zatkanie ciała i nieżyt kiszek,** sprawiają przedwstępny warunek lepszego odżywienia ustroju, są zatem wielkiej wartości dla **rekonwalescentów** szczególniej po **zapaleniu opłucny żebrowej i płuc.** Pacyentom cierpiącym na **hemoroidy, lekkie nabrzmienie wątroby,** przeciągłe zwykłe **zaflegmienie** nadają sodeńskie pastylki przez naturę samą wyrabiany bardzo skuteczny środek leczniczy, który szczególniej dla użytku kobiet i dzieci w rozlicznych gospodarstwach domowych i wielu zakładach już wprowadzony, używanym bywa jak poświadczają lekarze skutecznie w przypadłościach drażniących i zaflegmieniach. **Sodeńskie mineralne pastylki** są do nabycia pudełko po 66 ct. **we wszystkich aptekach.** Główny skład dla Austro-Węgier: **K. K. Hofmineralwasser Niederlage, Wien I. Wildpretmarkt 5.** (2351-16-16)

C. k. Generalna Dyrekcya austr. kolei państwowych.

WYCIĄG Z ROZKŁADU JAZDY

ważnego od 1 stycznia 1888 r.

Odjazd z Krakowa-Podgórza

7·58 rano z Krakowa (koleją obwodową) — 8·22 rano z Podgórza do Skawiny, Oświęcima, Żywca, Nowego Sącza, Zagórza;
4·07 po południu z Podgórza do Skawiny, Oświęcima;
7·03 wieczór z Krakowa (koleją obwodową) — 7·29 wieczór z Podgórza do Skawiny, Suchy, Nowego Sącza, Zagórza.

Odjazd z Tarnowa

5·15 rano do Zagórza, Nowego Sącza, Orłowa, Zywca;
2·00 po południu do Zagórza, Nowego Sącza, Zywca.

Przyjazd do Podgórza-Krakowa

8·58 rano do Podgórza — 9·24 rano do Krakowa (koleją obwodową) z Zagórza, Nowego Sącza, Suchy i Skawiny;
10·48 prz. poł. do Podgórza z Skawiny, Oświęcimia;
6·01 wieczór do Podgórza — 7·35 wieczór do Krakowa (koleją Karola Ludwika) z Zagórza, N. Sącza, Żywca, Suchy, Skawiny;
8·01 wieczór do Podgórza — 8·36 wieczór do Krakowa (koleją obwodową) z Oświęcima, Skawiny.

Przyjazd do Tarnowa

11·15 przed połud. z Żywca, N. Sącza, Zagórza
10·33 wieczór z Żywca, Orłowa, N. Sącza, Zagórza.

Podane godziny stosują się do południka budapeszt. (4 minuty później od krakowskiego).
Plakat rozkładu jazdy linij galicyjskich jest do nabycia na stacyach c. k. austr. kolei państwowych po cenie 6 cent. (1055 82-)

Czcionkami Drukarni „Czasu“.

Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.

Odpowiedzialny rządca Drukarni *Józef Łakociński.*